Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V,
Rok XIX. Kraków, poniedziałek 21 września 1936 Nr. 261

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Madryt w stanie oblężenia

Napięcie między anarchistami a socjalistami. -- Krwawe egzekucje anarchistów

Paryż. 20. 9. PAT. „Echo de Paris" donosi z Madrytu, iż stolica Hiszpanii **żyje obecnie już w stanie oblężenia.** Żywność wydawana jest za kartkami. Miasto przygotowuje się gorączkowo do obrony. **Na przedmieściach buduje się barykady i okopy.** Napięcie między anarchistami a **komunistami i socjalistami utrzymuje się w dalszym ciągu, a nawet potęguje się.** Premier Largo Caballero, który swego czasu jako urzędujący minister w r. 1931 dał się mocno we znaki anarchistom hiszpańskim rozbijając ich organizacje, **obecnie jest przedmiotem poważnych ataków ze strony anarchistów.** Mianowicie wystosowali oni do rządu ultimatum domagające się przekształcenia rządu centralnego na „komitet ocalenia publicznego", który przystąpiłby odrazu do realizacji bardzo radykalnych posunięć.

„Echo de Paris" zaznacza, iż Largo Caballero musi się bardzo poważnie liczyć z anarchistami, którzy w obecnej sytuacji stanowią prawdziwy ośrodek siły.

„Figaro" zamieszcza wywiad z wybitną osobistością hiszpańskiego świata parlamentarnego, która zdołała się wydostać z Madrytu. Parlamentarzysta, który zastrzegł sobie incognito potwierdził również, **iż anarchiści opanowali całkowicie władze stolicy, on zaś choć posiadał pozwolenie na wyjazd, wydane przez rząd musiał się starać jeszcze o drugie pozwolenie od komitetu anarchistycznego.** Najbliższa rodzina prez. Azany mimo interwencji z jego strony nie została wypuszczona z Madrytu. Rozmówca hiszpański zaręczył słowem honoru dziennikarzowi francuskiemu, iż anarchiści dokonali już w samym Madrycie około 25 tys. egzekucyj.

Toledo w płomieniach

Paryż, 20. 9. PAT. Havas donosi z Toledo: Przez całą noc miasto stało w płomieniach pomimo *deszczu, który padał przez cały wczorajszy dzień.* Nad Toledo stoją gęste słupy dymu. Samoloty rządowe latają nad miastem, celem uniemożliwienia lotnictwu powstańczemu *przyjścia z pomocą obrońcom Alcazaru.*

W obszarze Talavera wojska rządowe kilkakrotnie atakowały pozycje wojsk narodowych.

Londyn, 20. 9. PAT. Reuter donosi z Madrytu. W sprawie walk o Toledo opublikowano bardzo niewiele wiadomości. W dziennikach pojawiło się jedynie doniesienie o „doniosłych wydarzeniach, które nastąpiły wczoraj rano na jednym z frontów w pobliżu Madrytu".

„Milicjanci ludowi" wkroczyli do Al Kazaru, lecz musieli się stamtąd wycofać. Nie ulega wątpliwości, *że Al Kazar nie został dotychczas zdobyty przez wojska rządowe.*

Również Oviedo i Teruel opierają się „milicji ludowej" pomimo codziennego straszliwego bombardowania.

Zwłoki księcia Veragua, będącego w prostej linii potomkiem Krzysztofa Kolumba zostały znalezione na ulicy w jednej z podmiejskich miejscowości w pobliżu Madrytu.

Rewolta w hiszpańskiej strefie Maroka

Paryż, 20. 9. PAT. „Le Matin" potwierdza wiadomości o wrzeniu w hiszpańskiej strefie Maroka. Wrzenie to ma nawet sięgać tak daleko, iż gen. Franco *zamierza udać się do Tangeru, by osobiście ująć w swe ręce akcję represyjną.* Na terenie Maroka hiszpańskiego zanotowano ostatnio szereg zbrojnych wystąpień przeciwko *oddziałom hiszpańskim.* W jednej z potyczek, jaka się w związku z tym wydarzyła poległo kilku oficerów i kilku żołnierzy hiszpańskich.

Bunt milicjantów w Maladze

Paryż. 20. 9. PAT. Sytuacja w Maladze staje się krytyczną. Nadeszły tu wiadomości potwierdzające pogłoski o zaburzeniach i walkach wewnętrznych. 800 milicjantów wypowiedziało posłuszeństwo, oświadczając, że nie będą dalej walczyć przeciwko nacjonalistom i nieoczekiwanie **wystąpili zbrojnie przeciwko oddziałom anarchistów i komunistów, którzy ponieśli poważne straty.** Gubernator Malagi zażądał natychmiastowego nadesłania z Madrytu posiłków. Bunt milicjantów stoi w związku z buntem części floty rządowej, stacjonowanej dotychczas w porcie Malagi. Radiostacja w Teneryfie ogłosiła tekst przyjętej depeszy, wysłanej do komendanta morskiej bazy rządowej w Las Palmas a zawiadamiającej, iż krążownik rządowy „Don Jaime Primero" stacjonowany w porcie Malagi oraz 4 inne okręty wojenne wypowiedziały posłuszeństwo **rządowi madryckiemu i odpłynęły w kierunku hiszpańskiego Marocka, aby oddać się do dyspozycji władz powstańczych.**

Stan zdrowia Dizengoffa

Jerozolima, 20. 9. ŻAT. Meier Dizengoff czuł się dzisiaj przed południem nieco lepiej. Noc minęła spokojnie. Przy łożu chorego czuwają nieustannie lekarze.

Gen. Dill przybywa do Tel Awiwu

Jerozolima, 20. 9. ŻAT. W Tel Awiwie oczekiwane są odwiedziny Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchope'a, który ma się zainteresować losem uchodźców z Jaffy. Wysokiemu Komisarzowi towarzyszyć ma — *wedle krążących pogłosek — naczelny dowódca brytyjskich sił wojskowych w Palestynie, generał Dill.*

KONDUKT POGRZEBOWY OSTRZELIWANY PRZEZ TERRORYSTÓW

Jerozolima, 20. 9. ŻAT. Dzisiaj o godzinie 9 rano odbył się w Tyberiadzie pogrzeb 8-letniego Eliezera Turgemanna, który padł ofiarą straszliwego zamachu bombowego, dokonanego przez terrorystów arabskich. Pogrzeb miał się odbyć wczoraj wieczorem, ale w pobliżu cmentarza żydowskiego w Tyberiadzie, kondukt pogrzebowy był ostrzeliwany przez terrorystów arabskich, musiano więc pogrzeb odłożyć na dziś rano. Dochodzenia w sprawie zamachu bombowego kontynuowane są energicznie. Ślady morderstwa prowadzą do obozu Beduinów w pobliżu Tyberiady.

Wojska rządowe wzmacniają pozycje

Madryt, 20. 9. PAT. Ministerstwo wojny komunikuje, że w Asturii wojska rządowe uniknęły niebezpieczeństwa ataku powstańców w części zachodniej prowincji i podjęły inicjatywę zaatakowania przeciwnika na odcinku północnym. Na froncie południowym lotnicy rządowi zaatakowali obóz powstańców w okolicach Grenady. Na froncie Samossiera lotnicy rządowi zbombardowali pozycje artylerii powstańców, zmuszając je do milczenia. Na odcinku Guadarrama odbywa się słaba wymiana strzałów. Na froncie Talavera wojska rządowe umacniają swoje pozycje.

„Francji grozi rewolucja!“... ale — jaka?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, we wrześniu.

Bez względu na to, czy czytuje się we Francji gazety prawicowe, czy lewicowe, dojść można do wniosku, że Francja stoi w przededniu dni chmurnych. Powikłania w łonie „Frontu Ludowego“ stają się coraz to widoczniejsze. Mimo wezwań nie tylko premiera Leona Bluma, ale i przywódcy komunistów, deputowanego Thoreza, strajki robotnicze nie ustają. Mimo podpisania w pierwszych dniach sprawowania władzy przez obecny rząd umowy organizacyj robotniczych i chlebodawców, sytuacja nie została ostatecznie załagodzona. Najlepszym tego dowodem dzisiejszy strajk włókienniczy w Lille, który nie został zażegnany mimo osobistej interwencji na miejscu premiera Bluma i ministra pracy. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli gotowość podjęcia pracy i przyjęcia arbitrażu, odmówili natomiast złożenia swych podpisów na protokule zgody, tłumacząc, że pracę podejmą tylko na odpowiedzialność rządu, a nie na własną... Strajk ten napewno zostanie zakończony jutro — pojutrze, nie zmienia to niemniej meritum sprawy. Strajki manifestacyjne polityczne, o których pisaliśmy, domagające się udzielenia pomocy czerwonej Hiszpanii, zapowiadające się strajki o dalszą podwyżkę zarobków w związku z rosnącą drożyzną powiększają grozę sytuacji. Pisaliśmy już na ten temat. Dziś rozpatrzymy zagadnienie z innej płaszczyzny.

Nawiążmy do pierwszego zdania tego artykułu. Prasa prawicowa twierdzi, że winę ponosi Front Ludowy, względnie — komuniści. Na tych ostatnich zwalają również winę biorący udział we „Froncie Ludowym“ radykałowie i socjaliści. Cała zaś lewica głosi, że winę ponosi prawica, odnosząca się do rządu negatywnie. Negatywnie bodaj w tym sensie, że w czasie wyborów najwięksi potentaci finansowi wywieźli do Anglii ogromne kapitały, głośno nawet chwaląc się, i mimo ogłoszonych sankcyj, ani myślą wwozić z powrotem dobrze ulokowanych oszczędności.

I podczas gdy jedni twierdzą, że idzie o doprowadzenie do anarchii czy też do rewolucji czerwonej, inni odpierają to twierdzenie, wykazując, że sfery prawicowe, czyniąc trudności rządowi Frontu Ludowego, pragną go zmusić tą drogą do ustąpienia, po czym obejmą dyktaturę we Francji.

Nie bardzo wprawdzie zgadnąć można, kto będzie tym mężem opatrznościowym, który by mógł zdobyć dostateczny posłuch we Francji w charakterze dyktatora. Francuzi nie mają ani Mussoliniego, ani nawet Hitlera. Cytowane są nazwiska marszałka Petain, pułkownika de la Rocque, b. prezydenta Republiki Doumergue'a, Tardieu, Doriota, byłego prefekta policji, usuniętego po zajściach szóstego lutego Chiappe a... Pierwszy jest jednak za stary. De la Roque nie jest brany poważnie, Tardieu i Chiappe liczyć mogą tylko na garstkę zwolenników, godzina Doumergue'a już przeszła, godzina Doriota jeszcze nie wydzwoniła...

— — — — — — —

Zaobserwujmy parę faktów, co pozwoli nam skonstatować, że rewolucji nie dokonają w ścisłym tego słowa znaczeniu ani sfery prawicowe, ani lewicowe, ale zupełnie inna sfera do rozpaczy doprowadzona.

Rząd przyznał robotnikom płatne wakacje, wyższe zarobki, czterdziestogodzinny tydzień roboczy, przemysłowcy i właściciele zakładów przemysłowych i handlowych udzielają im tych urlopów, nakazanych prawem, udzielają zbiorowo, zamykając podwoje swych fabryk, pralni, czy kawiarń. Po powrocie z wakacyj pracownicy zastają wiele ze swych dawnych warsztatów pracy zamkniętych... Właściciele wyliczyli, że dalsze prowadzenie byłoby zbyt kosztowne, i wolą żyć z kapitału, niż tracić i narazić się na ruinę i bankructwo. Przeczekają... Oto przykład pierwszy.

Przykład drugi. Wielu robotników rolnych traci pracę. Ich chlebodawcy, by nie narażać się na straty, ograniczyli produkcję do minimum. W ten sposób zamierzają nie próbować zarobków, ale nie narażać się na pewne straty. Przeczekają...

Przykład trzeci. W ostatnich dniach podwyższono cenę zboża, jakoby do ceny przedwojennej ze współczynnikiem pięć. Miało to na celu zadowolenie wsi, i powiększenie jej możliwości rozwoju i siły kupna. Okazuje się, że wieś jest niezadowolona, obawiając się, że podwyżka ta, zbyt wielka, zdystansuje ich wobec importerów zboża zagranicznego, znacznie tańszego, którym „napewno“ uda się uzyskać prawo importu, mimo istniejących ceł ochronnych, kontyngentów i t. p.

Faktem jest, że bezrobocie rośnie. Są pogłoski, że to zamykanie fabryk i sklepów jest dokonane na hasło, rzucone przez sfery prawicowe. Możliwe i to, choć rozległość katastrofy jest tak wielka, że znacznie łatwiej zrozumieć odruchową akcję — kupiectwa. Nie było trzeba tu agitatora. Wystarczył ołówek i kawałek papieru na kalkulacje. Buntują się ci, z którymi nie liczy się dotąd ani ci z prawicy, ani z lewicy, traktując ich tylko jako członków czy sympatyków tego, czy tamtego klubu, czy partii. Każdy rząd opierał się chcąc nie chcąc, na podatkach, płaconych przez przemysł i handel. Nie sądzono, by mogło to źródło dochodów wyczerpać się któregoś dnia.

Groźna to przestroga dla innych państw! Zadowolenie sfer kupieckich i przemysłowych bardziej niż zadowolenie sfer robotniczych czy włościańskich — będzie musiało stać się główną troską rządu każdego, nawet socjalistycznego.

Zamknięto niedawno jedną wielką fabrykę samochodów. Największe hotele paryskie (Claridge, Carlton i inne) zamknięte już od wielu miesięcy. Kawiarnie wiekowe ubywają jedna po drugiej. Wszystko to ma swe znaczenie.

Sytuacja nie jest stracona jeszcze, gdyż wszystkie sfery zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Niemniej mało kto i w samej Francji, i zagranicą — zwłaszcza zagranicą! — zdał sobie sprawę, na jakiej płaszczyźnie toczy się właściwa akcja we Francji.

Na szczęście jednak, mimo kryzysu, Francja znajduje się jeszcze w sytuacji lepszej od innych państw. I to właśnie każe wierzyć w szybki ratunek odruchowy.

DR. T. L.

Bez względu na wynik wyborów w Ameryce

nieprzyjazny stosunek Stanów Zj. do III. Rzeszy nie ulegnie zmianie

Berlin, 20. 9. ŻAT. Omawiając kampanię wyborczą w Stanach Zjednoczonych, czołowy tygodnik niemiecki „Deutsche Zukunft“ dochodzi do wniosku, że bez względu na to, czy zwycięży Roosevelt czy też Landon, *nieprzyjazny stosunek narodu amerykańskiego do Niemiec nie ulegnie zmianie na korzyść Rzeszy.* Pismo nie ukrywa przed swymi czytelnikami wrogich uczuć mas amerykańskich do Rzeszy niemieckiej, zaznaczając, że na stosunek ten złożyły się trzy przyczyny: *po pierwsze, prześladowania Żydów w Niemczech*, po wtóre, niechęć amerykańskiego świata gospodarczego do metod gospodarczych Trzeciej Rzeszy, po trzecie, wciąż jeszcze żywe w Ameryce uczucie rozgoryczenia z powodu 126.000 Amerykanów poległych w czasie Wojny Światowej w Europie.

„Deutsche Zukunft“ ostrzega Niemców przed pielęgnowaniem iluzyj co do możliwych zmian w nastrojach amerykańskich wobec Niemiec, i wywodzi, że żadne posunięcie narodowego socjalizmu na terenie amerykańskim na nic się zdadzą, gdyż jak długo Żydzi stanowić będą w Stanach Zjednoczonych „silną i rosnącą wciąż potęgę“, żadne z wielkich stronnictw politycznych w Ameryce nie będzie ujawniało żadnych sympatyj w stosunku do Rzeszy Niemieckiej.

Prezydent Roosevelt o zasługach patrioty amerykańsko-żydowskiego

Nowy Jork, 20. 9. ŻAT. Prezydent Roosevelt nadesłał list do przewodniczącego „Fundacji Patriotycznych“ Warnera Hodes'a, w którym wita projekt budowy pomnika ku czci bankiera żydowskiego Chaima Salomona, który położył wielkie zasługi dla amerykańskiego ruchu niepodległościowego. Pomnik przedstawiać ma Salomona wraz z Waszyngtonem i Robertem Morris'em. Z szczerą radością dowiaduję się — pisze Roosevelt — iż zasługi Chaima Salomona dla sprawy rewolucji amerykańskiej znajdą bodaj spóźnione uznanie. Historja przez długi czas w sposób zdumiewający milczała o ofiarnej i szlachetnej pomocy, jaką ten bankier z Filadelfii okazał sprawie amerykańskiej. Życzę waszej inicjatywie całkowitego powodzenia.

Ksiądz Caughlin broni się przed zarzutem antysemityzmu

Chicago, 20. 9. ŻAT. Organ księdza Caughlin'a „Social Justice“ zaprzecza, jakoby znany kaznodzieja radiowy z Detroit był antysemitą. Tego rodzaju stanowisko — stwierdza omawiany artykuł — byłoby nielogiczne, niechrześcijańskie i niepraktyczne. Wskazuje się następnie, że ataki Caughlina przeciwko „lichwiarzom“ dotyczą nietylko Żydów lecz również katolików i protestantów. Nie byłoby wogóle kwestji żydowskiej w St. Zjednoczonych — głosi artykuł — gdyby niektórzy Żydzi przestali szukać włamywacza pod łóżkiem, zaś inni Żydzi mieli odwagę napiętnować aspołecznych Żydów podobnie jak aspołecznych chrześcijan, gdyż jedni i drudzy wyzyskiwali w ciągu długich dziejów cywilizacji ludzkiej zarówno ubogich Żydów jak i ubogich chrześcijan.

OD REDAKCJI. Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej pojawi się z braku miejsca w numerze jutrzejszym.

Krwawy napad rabunkowy na rodzinę żydowską pod Dobczycami.

5 osób zabitych, 2 osoby ranne

(Telefonem od naszego korespondenta).

Dobczyce. 20. 9. Nie przebrzmiały jeszcze echa zbrodniczego napadu morderczego, jaki dokonany został w ubiegłym tygodniu w okolicy Dobczyc na rodzinie Braunów, a już jesteśmy świadkami nowego bandyckiego napadu,

KTÓRY TYM RAZEM POCHŁONĄŁ 5 OFIAR ŻYDOWSKICH.

Terenem zbrodni była tym razem wioska położona zaledwie 3 kilometry od Dobczyc, **Niezdów**, gdzie mieszka zamożna rodzina żydowska Goldfingerów, która w całej okolicy **znana była ze swej ofiarności i szczerości,** zdobywając w ten sposób ogólne poważanie.

Ubiegłej soboty około godz. 8-mej wieczorem wtargnął nagle do mieszkania Goldfingerów uzbrojony osobnik, przy czym dwaj towarzysze stanęli w drzwiach. Zanim domownicy zdołali się zorientować,

BANDYCI OBSYPALI ICH GRADEM KUL REWOLWEROWYCH,

ODDAJĄC OKOŁO 30 STRZAŁÓW.

Odrazu padli trupem na miejscu: 55-letnia Goldfingerowa, jej dwie 24-letnie córki, 25-letni syn, oraz służąca (lat 30).

Stary Goldfinger usiłował wyskoczyć przez okno i zaalarmować sąsiadów, bandyci jednak oddali do niego kilka strzałów, **raniąc go ciężko. Poza tym ranny jest również służący Goldfingerów.**

Po dokonaniu morderstwa bandyci zamknęli okiennice i przystąpili

DO PLĄDROWANIA MIESZKANIA.

Rozbili oni szafy i biurka, z których zabrali gotówkę nieustalonej narazie wartości. Po dokonaniu zbrodniczego czynu

BANDYCI ZBIEGLI.

Jeszcze w sobotę rano byli Goldfingerowie obecni przy modlitwie i wrócili do domu, nic złego nie przeczuwając. W chwili gdy bandyci wkroczyli do mieszkania Goldfingerów, młody syn siedział nad modlitewnikiem i w tej pozycji też został zastrzelony. Córka leżała martwa obok zwłok matki, trzymając ręce splecione na jej szyi.

Na miejscu wypadku znaleziono rewolwer z 5-cioma nabojami oraz czapkę jednego z bandytów.

Odrazu zaalarmowana została też policja, która wszczęła dochodzenia. Pierwszym plonem śledztwa jest

TRUP ZASTRZELONEGO BANDYTY,

który wyłowiony został z rzeki. Widocznie padł on ofiarą swoich kolegów, którzy na tle porachunków osobistych uważali go za „niewygodnego" i postanowili go się pozbyć.

Ohydne morderstwo wywołało żywe poruszenie w całej okolicy. Pościg za bandytami trwa.

(Rewelację naszego specjalnego wysłannika z miejsca zbrodni ogłoszamy na str. 11-tej.).

Znowu propozycja żydowsko-arabskiej konferencji „okrągłego stołu"

Londyn, 20. 9. ŻAT. Kilku polityków angielskich wypowiedziało się za zwołaniem żydowsko - arabskiej konferencji „okrągłego stołu". Jeden z gorących zwolenników kursu proarabskiego, prof. Garstang również wystąpił obecnie na rzecz tej koncepcji, czyniąc sugestię, aby Agencja Żydowska zrzekła się szedulu na najbliższe półrocze, co jego zdaniem, przyczynić się może do uspokojenia kraju.

Londyn, 20. 9. ŻAT. Dzisiejszy „Sunday Observer" zamieszcza artykuł profesora Garstanga, który twierdzi, że rząd angielski popełnił szereg błędów w Palestynie. Należy przypuszczać, pisze prof. Garstang, że Komisja Królewska rozpocznie już wkrótce swe dochodzenia i *opinia angielska powinna mieć pewność, że zalecenia Komisji Królewskiej będą urzeczywistnione i nie podzielą losu zaleceń poprzednich komisyj.* Jedynie na tej drodze stworzone będą podwaliny trwałego spokoju w Palestynie. Polityka oszukiwania Żydów przez czynienie im dalszych nadziei i oszukiwanie Arabów przez dalsze obiecanki, nie da się pogodzić z godnością i prestiżem imperium brytyjskiego. Należy przeto wyzyskać wszelkie możliwości, aby znaleźć realne rozwiązanie skomplikowanego problemu w Palestynie.

Walka o Alkazar trwa

Paryż. 20. 9. PAT. Havas donosi z Toledo. Przez cały dzień artyleria rządowa ostrzeliwała ruiny Alkazaru oraz siedzibę b. gubernatorstwa wojskowego, którą powstańcy zajęli wczoraj podczas bohaterskiego wypadu. Dowódca wojsk rządowych gen. Ascensio, który przybył w nocy do Toledo zawezwał strażaków, którym **rozkazał polewać** stanowiska powstańców benzyną za pomocą wężów **gumowych.** „Milicjanci ludowi" sikawkami posunęli się aż do samego budynku gubernatorstwa wojskowego, lecz w tej samej **chwili powstańcy po krótkim kontrataku odebrali im węże gumowe i zaczęli polewać benzyną pozycje wojsk rządowych.** Powstańcy raz jeszcze odbili atak, ponosząc ciężkie straty. Walka trwa przy nieustannych wybuchach granatów i nabojów dynamitowych. Po intensywnym bombardowaniu powstańców przez ciężkie działa obrońcy przerwali ogień. Specjalne oddziały „dynamitardów" wrzuciły do gmachu 10 nabojów dynamitowych, jednak wybuch nie wyrządził większych szkód. Wedle ostatnich doniesień obrońcy Alkazaru zaprzestali ognia, zaś wojska rządowe ostrzeliwują z karabinów maszynowych wszystkie wyjścia z gmachu gubernatorstwa.

Madryt, 20. 9. PAT. Przed „trybunałem ludowym" rozpoczął się proces b. ministra radykała Salazar Alonso, uważanego za jednego z głównych współpracowników Lerroux. Ponieważ adwokaci odmówili obrony, Salazar Alonso broni się sam. B. ministrowi zarzucają że oddawna był poinformowany o przygotowywaniu powstania wojskowego i że napisał szeerg artykułów, wychwalających dyktaturę portugalską. Poza tym zarzucają mu tworzenie grupy politycznej o charakterze faszystowskim. Salazar Alonso oświadczył, że jest republikaninem i radykałem, że zawsze bronił stanowiska narodowego, lecz nie faszystowskiego [illegible] do utworzenia „frontu narodowego" niezależnie od jakiejkolwiek organizacji międzynarodowej.

KRONIKA ŁÓDZKA

ZATARG NA RYNKU PRACY

Łódź, 20. 9. (G) W Zgierzu wybuchł zatarg pomiędzy robotnikami a właścicielami warsztatów kortowych, którzy wypowiedzieli umowę zbiorową, obowiązującą do dnia dzisiejszego.

Konflikt przybrał sensacyjny obrót, z powodu oświadczenia robotników, że obowiązująca umowa zbiorowa zawarta została pomiędzy Związkiem Zawodowym a Związkiem Przemysłowców i to w Warszawie. W sprawie konfliktu wypowiedzieć się mogą tylko ci przemysłowcy, którzy są pod tą umową podpisani a przemysłowcy zgierscy umowy tej nie podpisali. Robotnicy przyjęli przeto rezolucję, że dalej pracują na tych samych warunkach a w razie szykanowania ich przez pracodawców. zwrócą się do sądu.

* * *

— W związku z morderstwem dokonanym na osobie Glicensztajna podczas obchodu rocznicy „krwawej środy", policja w poszukiwaniu za mordercami aresztowała trzech endeków: Radwańskiego, Józefa i Ryszarda braci Sieczkowskich. Aresztowani są kierownikami koła endeckiego w Radogoszczy.

— W dniu wczorajszym wysłani zostali z Łodzi do obozu w Berezie za działalność komunsityczną: Jan Sroczyński. Władysław Pychała. Józef Holzman, Riwen Zuckermann i Józef Gotheimer.

— Z polecenia władz bezpieczeństwa zamknięty został lokal Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i Średnich za działalność antypaństwową.

— Nocy dzisiejszej aresztowano na ulicach Łodzi 23 osób przy rozlepianiu afiszów. Podczas rewizji znaleziono u nich łomy żelazne i kamienie. Aresztowanych przekazano do dyspozycji Starostwa Grodzkiego i pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za posiadanie broni zaczepnej.

MATUSCHKA WYDANY WŁADZOM WĘGIERSKIM.

Wiedeń, 20. 9. PAT. Sprawca szeregu zamachów na pociągi Sylwester Matuschka wydany został dziś po południu władzom węgierskim na stacji granicznej Hegyeshalom.

BERNARD SINGER

Po wizycie ministra Bastida w Polsce

WARSZAWA, we wrześniu.

Kiedy francuski minister handlu Bastid siedział obok polskiego wicepremiera Kwiatkowskiego, kiedy prowadzili między sobą swobodną rozmowę w gmachu ambasady francuskiej w Warszawie, nasz minister handlu p. Roman stał zdala niejako i przypatrywał się tylko uważnie, jak rozmawiają między sobą płynną niemczyzną ci dwaj mężowie stanu.

Francuski minister handlu był zachwycony. Całkiem otwarcie oświadczył prasie polskiej, iż po raz pierwszy ma sposobność mówić w Europie wschodniej z człowiekiem, który obejmuje tak szerokie horyzonty i posiada tak dalekie spojrzenia.

Nasz minister handlu p. Roman był oszczędny w mówieniu. Powiadają, iż był smutny i nieco przemęczony. Kilka dni wcześniej towarzyszył minister Roman generalnemu inspektorowi armii jako przedstawiciel rządu w drodze powrotnej z Zebrzydowic do Warszawy. Od 4-tej nad ranem do 1-szej w południe uczestniczył we wszystkich uroczystościach ku czci wracającego generała Rydza-Śmigłego. A potem odrazu trzeba było czynić przygotowania do przyjazdu francuskiego ministra handlu Bastida.

Dołączyła się do tego nowa trudność: bilans handlowy za miesiąc sierpień zamiast nadwyżki wykazywał deficyt, choć coprawda nieznaczny. Wynosi wszystkiego 1.621.000 zł. Nie może to mieć żadnego wpływu na bilans handlowy, ale bądź co bądź radosną nowiną to nie było. Świadczyło tylko, iż Polska przyspieszyć musi rewizję traktatów handlowych i musi się dostosować do nowych zarządzeń na terenie polityki finansowej w kraju.

Dlatego też ministerstwo handlu otrzymało tak znaczne posiłki. Na czele jego stoi specjalista od spraw zagranicznych i rokowań z Niemcami. Jeden z najlepszych fachowców w dziedzinie traktatów handlowych — p. Sokołowski — jest już oddawna wiceministrem. A teraz mianowany został drugim wiceministrem specjalista w sprawach agrarnych p. Rose, który przez dłuższy czas kierował polityką zbożową w dziedzinie eksportu w ministerstwie rolnictwa.

Rezultaty bilansu handlowego nie wywołują zatem żadnych obaw. Deficyt zostanie usunięty w ciągu dalszych miesięcy. Sytuacja mogłaby wywołać zaniepokojenie, gdy bilans handlowy był zagrożony. Sytuacja w Banku Polskim uie zmieniła się, odpływ walut został wstrzymany. Ostatnie zarządzenia zadały cios ruchowi turystycznemu na szeroką skalę, utrzymując ruch turystyczny tylko z tymi krajami, gdzie Polska ma długi do odebrania, a odbierają je właśnie polscy turyści w Jugosławii, w Bułgarii i na Węgrzech.

Nie znaczy to jednak wcale, że w jesieni nie miał odbyć się egzamin, niejako ogniowa próba, czy te wszystkie stosowane obecne środki okażą się skuteczne. Przeciwnicy wicepremiera Kwiatkowskiego czekali z niecierpliwością, widząc już nawet pierwsze symptomy niepowodzenia. Wskazywali na wzrastającą drożyznę, na brak zagranicznych surowców, na spadek kursu papierów państwowych zagranicą i t. d.

Z niedowierzaniem przyjęli oświadczenie wicepremiera odnośnie do inwestycyj, zapominając o jednej drobnostce, że czas pracuje dla wicepremiera, że jest on człowiekiem w czepku rodzonym. Objął urząd w okresie, kiedy zaznaczać się poczynała poprawa koniunktury gospodarczej w Europie, kiedy produkcja przemysłowa Anglii osiągnęła 112 procent, (przyjmując wytwórczość w r. 1928 za 100), Japonii 158, Niemiec 93, Ameryki 81. Polska w r. 1935 zdobyła zaledwie 66 procent produkcji z roku 1928, jednakowoż z wyraźną tendencją ku górze.

Zaznaczyła się poprawa sytuacji na wsi. Napływają podatki w większej mierze. Rośnie częściowo konsumcja. Należy też stwierdzić, że ta wspomniana poprawa w sytuacji właściwie nie może doprowadzić do częściowej likwidacji skutków kryzysu. Nie może być mowy o nakręceniu koniunktury w ramach takiego ożywienia.

Nagle jednak nastąpił przełom. Udało się p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu napowrót zdobyć zaufanie ciułacza w kraju.

Nagle też przychodzi pomoc ze strony Francji. A należy stwierdzić, że nie jest to tak dalece zwycięstwo p. Kwiatkowskiego, ile raczej — generała Rydza-Śmigłego. Bank Polski rozważał wszelkiego rodzaju możliwości, a oto na deszła wiadomość konkretna, iż Bank Polski nie jest osamotniony, że mianowicie Bank Francuski gotów jest przyjść mu z pomocą w formie redyskonta, a Bank Angielski gotów jest poprzeć z tym Bank Francuski.

Pozostają jednak otwarte inne kwestie. Przede wszystkim sprawa dopływu kapitału zagranicznego na dalszą akcję budowlaną i na wstrzymanie wzrostu bezrobocia.

Przed jakimś czasem wchodziłoby to wyłącznie w zakres resortu wicepremiera Kwiatkowskiego. Dziś wskazuje się wyraźnie na to, że industrializacja Polski jest istotną częścią składową francuskich wydatków na cele obronne.

Wspomniana wiadomość, rzecz jasna, automatycznie zrodziła nowe nadzieje w społeczeństwie polskim. Czeka się już na te pieniądze, jakkolwiek to tak łatwo nie przychodzi.

Wszystko znajduje się obecnie w stadium przygotowawczym. Francuski minister handlu, Bastid, zachwycony był ministrem Kwiatkowskim, ale nasz polski minister handlu, Roman, nie jest tak bardzo entuzjastycznie nastrojony. Rozmowy o normalnym traktacie handlowym nie przybrały jeszcze konkretnej formy, a Polska chce raz na zawsze zmienić odnośne cyfry. Od r. 1928 do dnia dzisiejszego Francja o wiele więcej importowała do Polski, niż Polska do Francji. Nadwyżka w r. 1930 wynosiła 76 milionów, w 1931 — 7 milionów, w 1932 — 3 miliony, w 1933 — 3 miliony, w 1934 — 5 milionów, w 1935 — 9 milionów, a w pierwszej połowie bież. roku — 7 milionów.

W Polsce wskazują na to, iż jest rzeczą trudną równocześnie płacić długi zagraniczne i mieć negatywny bilans handlowy z Francją. Z drugiej strony natomiast wskazuje min. Bastid, że Francja przeżywa ciężki kryzys ekonomiczny i że posiada bilans handlowy mocno negatywny.

Zaznaczyły się zatem trudności w pierwszych rozmowach przy obliczaniu posagu. Wywołują one zastrzeżenia w ministerstwie handlu, jednakowoż ministerstwo skarbu jest pełne nadziei i przygotowuje się do dalszych finansowych operacyj, które mają zwiększyć możliwości prac publicznych w pierwszym roku czterolatki. Wicepremier triumfuje. Nie musi obawiać się „konkurencji" płk. Koca i radosną wiadomość ogłasza sferom gospodarczym.

Z serii „Rassenschande"

Koniec osławionego agenta Gestapo — Harry Benebera

Berlin. 20. 9. (ŻAT) Sąd w Frankfurcie skazał 33-letniego Żyda na 18 miesięcy więzienia za utrzymywanie stosunków z Aryjką. W motywach sąd zaznaczył, iż „ponieważ dotychczasowe łagodne kary okazały się niewystarczającymi, aby położyć kres uprawianej Rassenschande", sąd musiał zastosować karę surowszą. Z tego też względu sąd nie uwzględnił jako okoliczności łagodzącej faktu, że skazany utrzymywał stosunki z Aryjką na długo przed ogłoszeniem zeszłorocznych ustaw norymberskich.

W Berlinie aresztowano 33-letniego Żyda Kurta Sterna, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za zawarcie związku małżeńskiego z Aryjką po wydaniu zakazu małżeństw mieszanych. Stern został aresztowany tuż po przyjściu na świat pierwszego dziecka z tego małżeństwa.

Pod zarzutem uprawiania „Rassenschande" aresztowano w ubiegłym tygodniu w Berlinie agenta Gestapo **Schwartzera**, który przez kilka lat, pod nazwiskiem Harry Beneber, inwigilował żydowsko - niemieckich uchodźców, aż został zdemaskowany i wysiedlony przez policję angielską. Jak się zdaje, po powrocie Schwartzera do Niemiec Gestapo stwierdziła, że usługi szpiega jej na nic się już nie zdadzą, i obecne oskarżenie jest prawdopodobnie uważane za najłatwiejszą drogę do pozbycia się niewygodnego agenta.

Robotnicy żydowscy w Palestynie na rzecz ochotników w Hiszpanii

Jerozolima. 20. 9. (ŻAT) Egzekutywa żydowskiej federacji robotniczej „Histadruth" przesłała na ręce generalnego sekretarza Międzynarówki Zawodowej list oraz czek na sumę 200 funtów na rzecz robotników hiszpańskich.

„Ubolewamy niezmiernie — pisze „Histadruth" — iż nie możemy więcej uczynić dla naszych towarzyszy hiszpańskich w obecnych krytycznych dniach. Jak Wam wiadomo, sami jesteśmy zajęci obroną naszego życia i pracy przeciwko brutalnym napadom arabskich band terorystycznych, którzy nie czynią różnicy między mężczyznami, kobietami i dziećmi, młodymi czy starymi. Nie zawahali się oni nawet dopuścić zbrodni wobec żydowskich pielęgniarek, które opiekowały się nie - Żydami. Naród żydowski przetrwał w ciągu stuleci wiele cierpień i prześladowań. Jesteśmy jednak pewni, że dzień wyzwolenia jest bliski. Wierzymy, że masy pracujące we wszystkich krajach, aczkolwiek są uciskane i zagrożone niebezpieczeństwem faszyzmu i hitleryzmu, wkrótce świętować będą swe zwycięstwo".

ŻYDOWSKI RUCH BUDOWLANY W PALESTYNIE

Jerozolima, 20. 9. ŻAT. W miesiącach lipiec i sierpień w Haifie rozpoczęto budowę nowych 94 trzypiętrowych domów, przy których znalazło zatrudnienie około 3000 robotników.

W Tel Awiwie buduje się obecnie 64 domy dwupiętrowe przy czym zatrudnionych jest 2000 robotników.

Rząd wyasygnował 150 tysięcy funtów na budowę nowych szós, głównie między żydowskiemi osiedlami. Duże znaczenie ma szosa Tel Awiw Haifa, która biegnie wzdłuż wielu kolonij żydowskich. Poza tym budowana jest szosa przecinająca Emek tak, aby komunikacja z Haifą omijała Nazareth.

Agencja Żydowska prowadzi rokowania z rządem w sprawie budowy bocznych szós, które kosztować mają 100 tys. funtów. Udział rządu w tych wydatkach wynosić ma od 50 do 70 procent. W kilku koloniach buduje się obecnie wielkie magazyny przeznaczone dla owoców cytrusowych. Wydatki sięgają 100 tysięcy funtów.

WALKA O PANOWANIE NAD AFRYKĄ

IV.

Nowi partnerzy — Niemcy i Belgia

Wszechwładny w Niemczech Bismarck był właściwie do ostatnich lat swych rządów przeciwnikiem aktywnego angażowania się Niemiec w polityce kolonialnej. Bał się on, że wypłynięcie Niemiec na szerokie wody „polityki światowej" (do czego nieodzownym warunkiem była własna potężna flota), musi doprowadzić do odsunięcia się Anglii od Niemiec, rzuci Anglię w objęcia Francji, albowiem Wielka Brytania musi się poczuć zagrożona dynamiką nowych Niemiec. Słynny Bismarckowski „cauchemar des coalitions", dyktowany — obawami przed zniknięciem równowagi sił na kontynencie europejskim, określał stanowisko żelaznego kanclerza wobec niemieckiej polityki kolonialnej i morskiej. Ale w Niemczech dochodziły już wówczas do głosu czynniki młodsze, z przyszłym cesarzem Wilhelmem II na czele, dla których polityczna dalekowzroczność Bismarcka była jedynie przejawem „europejskiej podwórkowości". I te czynniki uważały, że nadeszła chwila stosowna, by Niemcy zaczęły uprawiać t. zw. „Weltpolitik", zwłaszcza, że należało się obawiać, że Afryka będzie wkrótce rozparcelowana. Również koniunktura dyplomatyczna zdawała się sprzyjać tym zamierzeniom, wobec silnego antagonizmu francusko - angielskiego właśnie na tle sprawy afrykańskiej.

W tym stanie rzeczy powstaje pierwsza kolonia niemiecka t. zw. Luderitzland w płd. — zach. Afryce, na północ od rzeki Oranie. Stała się ona bazą wypadową Niemiec dla dalszego terytorialnego rozprzestrzenienia się. Równocześnie nauka niemiecka, będąca zawsze w służbie niemieckich aspiracyj politycznych, bierze czynny udział w naukowych badaniach Afryki, a wyprawy, np. Nachtigala, torowały drogę niemieckiemu żołnierzowi i osadnikowi. Odtąd wypadki toczyły się szybko. Niemcy w obawie, by starsze mocarstwa kolonialne nie „wyłapały" im najtłustszych kąsków przypuściły szturm na Afrykę z kilku stron równocześnie. Nad Atlantykiem na Zachodzie powstaje niem. Afryka płd.-zach. Nad Oceanem Indyjskim Niemcy usadowiły się mocno w kraju Tangyanika w bezpośrednim sąsiedztwie angielskiej Kenyi, ważny punkt polityczno - handlowy Dar-es-Salam, w bezpośrednim pobliżu Zanzibaru, którego posiadanie jest jednym z podstawowych elementów brytyjskiej hegemonii nad Oceanem Indyjskim, znalazł się w rękach niemieckich Nie na tym koniec. Ekspanzja niemiecka przeszła na teren, który zdawien dawna zdawał się być monopolem Anglii i Francji, mianowicie na teren Afryki Zachodniej, nad Zatoką Gwinejską, gdzie, jak widzieliśmy poprzednio Francja chciała sobie zapewnić wyłączność, hamowana w tym dążeniu przez wielko-brytyjskie posiadłości nad Nigrem. Teraz przychodzi tu trzeci partner, w posiadłości francuskie i angielskie wciska się pierwsza enklawa niemiecka t. j. Togo (1884 r.). A ponieważ równocześnie rozpoczyna się wielka gra o centrum Afryki (Kongo), o czem niżej, więc i tu zdołały Niemcy stworzyć sobie bazę operacyjną anektując bogate terytorium Kamerunu. Wszystko to odbyło się w niesłychanie szybkim tempie, z właściwym Niemcom talentem organizacyjnym, i w ciągu 3 lat (1882 — 1885) Niemcy ku zdumieniu całej Europy stanęły w rzędzie potęg kolonialnych, a ich posiadłości budziły nie małą zawiść mocarstw, a zarazem stanowiły poważną groźbę dla dalszego pokojowego rozwoju rywalizacyj kolonialnych. I gdy w r. 1885 sytuacja afrykańska poczęła grozić poważnym konfliktem, zebrała się konferencja międzynarodowa dla uregulowania problemów afrykańskich w drodze traktatowej. Konferencja ta zebrała się w Berlinie. Już ten fakt jest zewnętrznym przejawem mocarstwowej roli Niemiec na Czarnym Lądzie, która to rola uczyniła Bismarcka arbitrem nie tylko spraw europejskich, lecz także afrykańskich. Cóż zaogniło tak sytuację na „gorącym" terenie Afryki? Złożyły się na to trzy czynniki: 1) odwieczna rywalizacja francusko - angielska, której perypetie, obejmujące swym zasięgiem obszar od Nilu do Nigru śledziliśmy w poprzednich artykułach; 2) pojawienie się Niemiec jako partnera afrykańskiego. Każda z trzech posiadłości niemieckich stanowiła groźbę dla Anglii i Francji. I tak: niemiecka Afryka płd.-zach. groziła ekspanzji angielskiej, idącej od Przylądka Dobrej Nadziei ku północy na opanowanie pól diamentowych i złota Transwaalu. Wtedy bowiem właśnie snuje Józef Chamberlain pierwsze plany podporządkowania całej Płd. Afryki panowaniu brytyjskiemu Niem. Afryka wschodnia (Tangyanika), skąd akcja niemiecka rozprzestrzeniała się w głąb kraju ku krainie wielkich jezior, zagrażała przerwaniem projektowanej linii Kap-Kairo. Linia ta, o której później jeszcze będzie mowa, miała być osią brytyjskiej potęgi w Afryce, w szczególności zaś harmonijnem uzupełnieniem brytyjskiej hegemonii nad Oceanem Indyjskim. Linia ta miała swą pełną wartość jedynie pod warunkiem, że będzie w całości przebiegać przez kolonie angielskie. Rozprzestrzenienie się Niemiec ku jeziorom wnętrza Afryki groziło oddaniem znacznego sektora tej linii kolejowej na łaskę i niełaskę Niemiec. A wreszcie Togo i Kamerun nad zatoką Gwinejską, zwłaszcza ten ostatni komplikowały ogromnie rozgrywkę o hegemonię nad samym sercem Czarnego Lądu, która właśnie wtedy weszła w najostrzejszą fazę. To zaostrzenie się sytuacji w centralnej (równikowej) Afryce było rezultatem ukazania się na arenie wypadków nowego partnera t. j. Belgii. 3) I to jest trzeci element ówczesnej sytuacji. Usadowienie się Belgii na olbrzymich, niezbadanych przestrzeniach Afryki równikowej, znanych pod nazwą Conga.

Aby zrozumieć ten zupełnie nowy element sytuacji, musimy się cofnąć o kilka lat wstecz do r. 1879, gdy do Europy przyszła wiadomość, że wielki Stanley, którego uważano za zaginionego, odkrył w sercu Afryki olbrzymią arterię wodną, i tą rzeką dostał się po niesłychanych trudach do Oceanu Atlantyckiego. Zainteresował się tą wiadomością jeden z najmądrzejszych ludzi owej epoki, Leopold II, król Belgii. Człowiek olbrzymich ambicyj i niezmordowanej energii marzył w skrytości ducha o udziale Belgii w zdobyczach kolonialnych. Ale od marzeń do realizacji droga daleka dla władcy małego kraju, znajdującego się pod kuratelą mocarstw — gwarantów belgijskiej neutralności. Każda akcja zbrojna mogła wplątać Belgię w konflikt z jednym z gwarantów jej neutralności. Leopold II postanowił więc działać chytrością i podstępem. Wciągnął w służbę belgijską opromienionego aureolą bohaterstwa Stanley'a i mając do dyspozycji to nazwisko począł organizować ekspedycje naukowe i misyjne w głąb Afryki. Pod egidą słynnej A. I. A. (Association International Africaine) dokonuje się penetracja belgijska w głąb Afryki, pozornie „purement scientifique", jak to określa Król Belgów zaniepokojonym mocarstwom, a gdy wreszcie pozycje belgijskie w Kongo są dostatecznie ugruntowane, król zrzuca maskę bezinteresownego protektora badań i misyj i

---

Arkadiusz Awereczenko

Kłótnia rodzinna

Moje biurko stoi przy oknie, przez które mogę patrzeć na werandę przeciwległego domu, oddzielonego tylko małym ogródkiem. W ciche spokojne wieczory słyszę nawet każde słowo, które tam się mówi, zwłaszcza, jeżeli dochodzi tam do takiej awantury, jak onegdaj.

Małżeństwo, które tam mieszka, wyszło na werandę. Mąż i żona zajęli miejsca, mąż wziął do ręki gazetę, żona ustawia filiżanki i zapytała:

Jaką wolisz herbatę? Ciemną?

Powinnaś już wiedzieć — odparł opryskliwie mąż, nie odrywając wzroku od gazety.

Żona nalała herbatę i mąż podniósł swoją filiżankę do ust.

Już po pierwszym łyku zerwał się, jak gdyby go ukłuła osa

— Co to takiego?

Wił się jak dżdżownica, biegł tam i z powrotem, krzycząc:

— Tyś to zrobiła naumyślnie! Tak! Ty!

— Co zrobiłam? — zapytała zdumiona.

— Nalałaś mi ukropu.

— Skądże ukrop? To przecież zwykła herbata.

— To nie herbata, to wrząca woda!

Zwolna i żona straciła cierpliwość.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytała ostro.

— To podłość! Sparzyłem sobie gardło.

— Ależ...

— Oh, ty się cieszysz, gdy możesz zrobić mi coś złego.

Żona chciała zaprotestować.

— Ależ kochanie tyś sam temu winien.

— Ja? Jakto?

Żona stała się znowu dokuczliwa.

— Jeżeli jesteś tak okropnie głupi, to nie powinieneś był się żenić. Dostałeś przecie cudowne zimną herbatę!

— Na twojem miejscu nie byłbym poślubił takiego idioty! Uważam, że raczej ty jesteś głupia. Tak głupia, głupia!

— Oa??

— Tak, ty. Jeżeli się człowiekowi daje kipiącą wodę to trzeba mu przynajmniej zwrócić na to uwagę.

— To komiczne! Naszemu przyjacielowi Mikołajowi podaję zawsze herbatę, a on wcale się nigdy nie skarży.

— Ba twój Mikołaj, ten Don Juan...

— Co to ma znaczyć?

— Daj mi spokój, zawsze mnie tylko irytujesz. Dzisiaj dajesz mi kipiącą wodę, jutro zrobisz to znowu i będziesz to robiła dopóty, aż kiedyś poparzę się tak ciężko, że umrę. Wtedy będziesz mogła żyć szczęśliwie z swoim Mikołajem i nie obawiać się że mąż mógłby cię przyłapać.

— Powtórz to jeszcze raz!

— Mówię co mi się podoba. Jeżeli dasz mi jeszcze raz tak gorącą wodę...

Żona zerwała się wywróciła krzesło i krzyknęła:

— To nie jest woda. To herbata! Zupełnie normalna herbata. My wszyscy pijemy taką herbatę. Ty łotrze! Barbarzyńco! Nikt na świecie nie pije innej herbaty...

W tym momencie weszła na werandę wysoka, chuda kobieta. Pani domu podbiegła do niej i zawołała:

— Niech Lila powie. Ona jest bezpartyjna! Lilo, pokosztuj tę herbatę. Jest gorąca?

Lila podniosła filiżankę pokosztowała i oświadczyła:

— Pfe, do diabła, jest lodowato zimna.

Mąż chwycił się za głowę, począł biegać jak szalony po werandzie i wrzeszczał histerycznie:

— Lodowato zimna! Wszyscy spiskują! Wszyscy są przeciw mnie! Jeżeli to jest lodowato zimna woda, to w takim razie wy wszyscy jesteście bandą oszustów, łotrów...

— Iwanie — powiedziała z godnością Lila — mnie możesz obrażać, bo jestem tylko biedną dziewczyną, która mieszka w domu siostry, ale na twoim miejscu zastanowiłabym się nad tem, co mówię.

— Nigdy się nad niczem nie zastanawiam — zawołał rozwścieczony mąż.

— Bardzo proszę, ale muszę ci powiedzieć, że zachowujesz się jak świnia! Jeżeli ci się nie podoba moja siostra, to nie musiałeś się z nią żenić. Mężczyzna, który postępuje brutalnie z bezbronnymi kobietami i obraża je, jest w moich oczach świnią.

W tym momencie uchyliły się drzwi i na we-

proklamuje się władcą Konga. W ten sposób powstaje „eine der eigenartigsten Schöpfungen in der gegenwärtigem Staatenbildung“ — (Wörterbuch des Völkerrechts, Strupp str. 657), dziwny twór prawno-polityczny, państwo kolonialne będące prywatną własnością jednostki, t. j. Leopolda II, gdyż Belgia nie mogła (ze względu na swą neutralność) i nie chciała (ze względu na niechęć ówczesnych partyj rządzących do ponoszenia kosztów) wziąć tego olbrzymiego obszaru (80 razy większy od Belgii) na swój rachunek. Twór ten, jeden z najbogatszych rezerwuarów surowcowych świata, graniczący z koloniami Anglii, Francji, Niemiec i Portugalii, wydzierający trzem pierwszym mocarstwom możliwości penetracji w głąb Afryki, okazał się prawdziwym kijem włożonym w mrowisko. Poczęto kwestionować legalność powstania Konga, a gdy prawna pozycja Króla Belgów okazała się równie mocna, jak wszystkie inne tytuły kolonialne, mocarstwa europejskie poczęły domagać się udziału w nowej zdobyczy.

Niespodziewanie upomniała się o swoje prawa, opartę na tytułach historycznych, Portugalia, której Angola jest najbliższą sąsiadką Konga od południa. Jak łatwo można się domyśleć, za Portugalią krył się inny czynnik, nierównie potężniejszy, t. j. Wielka Brytania. Równocześnie Francja rości sobie pretensje, oparte już na mocniejszych argumentach, niż historyczne. Prawie równocześnie bowiem z ekspedycją Stanley'a pojawił się w puszczach Konga wielki badacz Afryki, emigrant włoski w służbie francuskiej, dziwny typ uczonego i conquistadora, Brazza de Savorgan. Ekspedycje Brazzy, pracującego dla Francji i Stanley'a, działającego z ramienia A. I. A. dla Belgii, działały równolegle i omal nie doszło między niemi do starcia. W tej sytuacji Leopold II, wybierając mniejsze zło, t. j. raczej Francję niż Anglię, i widząc Francję już mocno usadowioną nad dolnem Kongo, przyznał jej prawo pierwokupu reszty Konga, mając już jednak gotowy plan, który miał to prawo uczynić iluzorycznem. Leopolda popierali bez zastrzeżeń jedynie Niemcy, którzy tu wygrywali antagonizmy francusko-angielskie, licząc oczywiście na upieczenie własnej pieczeni przy tym ogniu.

Taka była sytuacja, domagająca się międzynarodowej regulacji, dla dokonania której zebrały się w r. 1885 w Berlinie główne mocarstwa kolonialne.

Rynek akcyj i walut

Na początku ubiegłego tygodnia na światowych giełdach papierów wartościowych panował nastrój mocny pod wpływem pewnych widoków uspokojenia w świecie politycznym. W końcu tygodnia nastrój ten uległ nieznacznej tylko zmianie. Rachuby wprawdzie na usunięcie rozdźwięków okazały się złudne. Ani w stosunkach międzynarodowych, ani w stosunkach wewnętrznych poszczególnych krajów odprężenie nie nastąpiło przeciwnie — możnaby nawet stwierdzić pewne zagmatwanie sytuacji. Zwłaszcza wojna domowa w Hiszpanii budzi poważny niepokój i obawę, aby stosunki tego kraju nie stały się zarzewiem poważniejszych powikłań.

Podwpływem wymienionych czynników dokonywane obroty nie były znaczne, kursy wielu papierów przeważnie zniżkowały. Zniżka jednak duża nie była. Podkreślić wszakże należy, że według powszechnej opinii stagnacja była chwilowa i po okresie pewnego zniechęcenia oczekiwane jest ponowne ożywienie.

Najsilniej może na wypadki polityczne zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych, jak wewnętrznych, zareagowała giełda nowojorska. Kursy kształtowały się niejednolicie, przeważnie zniżkowo, akcje kopalni miedzi spadły o dolara na sztuce, inne — pod koniec giełdy — jeszcze bardziej. Kursy zwyżkowe zaznaczyły się tylko w poszczególnych wypadkach, nie wpływając na ogólny nastrój giełdy. Na podkreślenie zasługuje że pomimo to pożyczki polskie nadal zwyżkowały. W dniu 18 września br. notowano (cyfry w nawiasach dotyczą dnia 11 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 62.00 (60.00), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 85.00 (80.500), 6 proc. Poż. Dolarowa 62.50 (60.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 51.00 (50.00). Zwyżka pożyczek polskich trwa już od 3 tygodni.

Na giełdzie londyńskiej z pośród większych giełd światowych panował nastrój może najlepszy, ale i tutaj wyczuwać się dawała atmosfera niepewności i rezerwy. Obroty były nie zbyt duże. Kursy papierów angielskich utrzymały się bez większych zmian, pewien spadek zaznaczył się w obrotach papierami niemieckimi. Na giełdzie paryskiej panował nastrój niejednolity, wahania kursów zaznaczyły się w obrotach prawie wszystkimi papierami. W końcu jednak nastąpiło uspokojenie, dokonywane tranzakcje znacznie się ożywiły, tak iż przy sporych obrotach ujawniała się na rynku papierów procentowych tendencja zwyżkowa. Zwyżka zaznaczyła się również w dziedzinie akcyj ciężkiego przemysłu.

Nastroje zagranicznych rynków pieniężnych odbiły się i na giełdzie warszawskiej. Przy zmiennym nastroju dla poszczególnych papierów wartościowych, obroty były nie zbyt duże, kursy niektórych papierów doznały niewielkiej zniżki, przeważnie zostały utrzymane. W dniu 18 września br. kursy akcyj i papierów procentowych kształtowały się następująco (cyfra w nawiasach dotyczy dn. 11 września): akcje: Bank Polski 103.00 (103.00). Lilpop 13.50 (13.25), Modrzejów — (6.50), Węgiel 15.50 (14.50), Starachowice 35.00 (34.00), Haberbusch 39.50 (38.50), Norblin — (60.00) Ostrowiec 30.50 (30.75); papiery procntowe: 3 proc. Poż. Inwestycyjna I emisji 63.00 (61.25), II emisji 63.25 (62.25), 4 proc. Poż. Dolarowa 46.25 (45.50), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56.25 (63.75), 4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie 45.00 (45.88), 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy z 1933 r. 54.75 (53.75).

Kursy dewiz zagranicznych w dn. 18 bm. notowań jak następuje: Amsterdam 360.55 (360.40), Bruksela 89.75 (89.90), Londyn 26.88 (26.83). New Jork czek 5.31 (5.31 1/4), New Jork kabl (5.31 1/8 (5.31), Paryż 34.96 (34.98), Praga 21.95 (21.96), Sztokholm 138.70 (18.60), Zurych 173.00 (173.10.

randę weszła stara piastunka.

— Czemu tak krzyczycie — zawołała oburzona. — Zbudzicie mi dziecko. — Pan domu podbiegł do piastunki chwycił ją za rękę i zaciągnął do stołu

— Anno — powiedział — jesteś jedyną rozsądną kobietą w tym domu, powiedz sama, czy można pić tę herbatę.

Piastunka pokosztowała herbatę, poczem oświadczyła krótko i węzłowato:

— Nie, nie można jej pić.

— Aha — zawołał pan domu. Czyż nie mówiłem zawsze, że nasza Anna jest mądrą kobietą?

— Ona przyznaje ci rację, bo chce dostać podwyżkę. Udaje tylko że sparzyła sobie wargi.

— Sparzyła sobie wargi — powtórzyła zdumiona piastunka — herbata jest przecież lodowato zimna.

— Co? zawył teraz mąż — wyrzucić natychmiast tę starą, bo ją uduszę!

— Wielmożny panie! — stara kobieta poczęła płakać.

Nie mogłem się już temu dłużej przypatrywać, wziąłem kapelusz i pobiegłem do sąsiadów.

— Proszę mi wybaczyć — powiedziałem — że wdzieram się do państwa, ale obserwowałem z mego okna tę całą scenę, która się tutaj rozegrała. Każde z was, moi państwo miało rację. Pani podała rzeczywiście mężowi bardzo gorącą herbatę. Sparzył sobie wargi i poczęliście się oboje kłócić. W kilka minut potem weszła na werandę pani siostra, a wtedy była już naturalnie zupełnie zimna. Stara piastunka przyszła jeszcze później i naturalnie herbata którą skosztowała, wtedy była już zimna jak lód. Wiecie bowiem zapewne z nauki fizyki w szkole że temperatura gorącego płynu w zetknięciu się z powietrzem spada niezwykle szybko i w ten sposób...

— Powiedz mi pan — rzekł pan domu bardzo spokojnie — czego pan właściwie chce.

— Ja? Chciałem tylko otworzyć państwu oczy. Z mego okna...

Z okna — powtórzyła ironicznie pani domu.

— Podpatrywać obcych ludzi z okna, to bardzo przyzwoite postępowanie.

— Bardzo przyzwoite — wmieszała się do rozmowy siostra. — Przychodzi tutaj, wdziera się do obcego domu i udziela zupełnie obcym ludziom nauk. To doprawdy dowód niezwykle dobrego wychowania. Pfe!

— U moich poprzednich państwa — dodała piastunka — przyszedł również raz taki elegancki pan, a potem znikł z przedpokoju płaszcz. Wiej, młodzieńcze, ale prędko pókim dobra.

I nagle wszyscy czworo zgodnie rzucili się na mnie, chwycili mnie za kark i wyrzucili z domu. Nic rozumiem tego. Czego ludzie chcą odemnie.



PONIEDZIAŁEK, 21 WRZEŚNIA.

Kraków, (239.5) Godz. 6.30 Audycja poranna, 7.30 Program i kilka informacyj. 7.40 Muzyka poranna z płyt 8: Audycja dla szkół 11.30 Aud. dla szkół „Przez lądy i morza — w Egipcie“ 11.57 Sygnał czasu, Hejnał 12.03 Włoskie piosenki... (płyty) 12.13 Dziennik południowy, 12.23 Muzyka operowa (płyty) 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Różne melodje (płyty) 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Nie rób tego“ opowiadanie Marii Domanieckiej dla dzieci 16: Koncert w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr J. Ozimińskiego 16.45 „Dlaczego warto popierać opieki szkolne“ pogadanka Al. Piskora, 17: Koncert solistów. Wyk. Zbig. Grzybowski (fort), Z. Adamska (wiol), Eug. Maj (śpiew), akomp. prof. L. Urstein 17.50 Odczyt o Macierzy Szkolnej w Gdańsku, 18: „Poezja miasta i pracy“ wygł. Dr. Zyg. Leśniodorski 18.15 Trochę jazzu (płyty) 18.30 „Emigracja żydowska i jej drogi“ — dr. W. Blattberg, 18.40 Koncert reklamowy 18.48 Kom. Loterji Państw. 18.50 Pogadanka aktualna 19: „Z różnych stron“ koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Anieli Szlemińskiej (sopr) z Wystawy Radiowej 20: Audycja żołnierska 20.30 „Katorga aleksandrowska“ (wrażenie z Syberii) felieton mjr. M. Lepeckiego 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21: Gustaw Mahler: IV symfonia G-dur w wyk. ork. symfonicznej PR. pod dyr. G. Fitelberga, solo sopranowe odśpiewa Wanda Łozińska 22: Wiadomości sportowe z Warszawy 22.10 Lokalne wiadomości sportowe 22.15—23: „Gre-gre, gregoły — poszły żaki do szkoły“ audycja muzyczna St. Wasilewskiego, ilustrowana autentycznemi piosenkami żaków staropolskich, reż. St. Roy'a.

Warszawa (1339.3) 6.30—12.03 p. Kraków, 12.03 Skrzynka rolnicza, 12.13—18 p. Kraków, 18 Skrzynka ogólna, 18.15 Koncert reklamowy, 18.50—23 p. Kraków, 23 Płyty.

Lwów, (377.4) 6.30—18 p. Kraków, 18 Aud. zespołu mandolinistów „Aria“, 18.20 „Fikcja i absurd w literaturze“ — prof. Przybylski, 18.35 Program, 18.40—23 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—15.30 p. Kraków, 15.30 Lekcja języka polskiego, 15.45—18 p. Kraków, 18 Skrzynka ogólna, 18.10 „Świat bez śmierci“ — słuchow. Floriana Śpiewaka, 18.35 Koncert reklamowy, 18.50—23 p. Kraków.

Łodź (224) 6.30—12.03 p. Kraków, 12.08 Pogadanka dla robotników, 12.13—18 p. Kraków, 18 Rozmowa z radiosłuchaczami, 18.10 O wszystkim po troszku, 18.15 Płyty, 18.35 Koncert reklamowy, 18.50—23 p. Kraków.

* * *

Wiedeń, (506.8) 16,55 „Polska muzyka współczesna“ — odczyt. wygł. dr. Alicja Simon, 18.35 Aud. regionalna, 20 Austriackie pieśni ludowe, 21 Muzyka współczesna, 22.10 Melodie austriackie.

Anglia Nat. (1500) 20 Koncert Wagnerowski, 22.40 Program rozrywkowy.

Mediolan (368.6) 20.40 „Mazomarello“ — operetka Leoniego.

Paryż (431.7) 17 Koncert paryskiej ork. symf., 20.30 „Ostatnia nowość“ — komedia Bourdeta.

Praga (470.2) 15 Muzyka kameralna, 20.10 Utwory skrzypcowe Sarasatego, 20.30 „Kat“ — sztuka romantyczna Buriana z muzyką.

„ZAKŁÓCENIA ODBIORU PRZEZ TRAMWAJE — USUNIĘTE“.

W ostatnich czasach coraz więcej wpływa zgłoszeń od radiosłuchaczy do naszej redakcji lub do Referatu Zakłóceń Rozgłośni krakowskiej i Zarządu Tramwajów miejskich zawiadamiających o zupełnym ustaniu zakłóceń tramwajowych na terenie całego miasta.

Jedynie w niektórych punktach tj. na rozjazdach, skrzyżowaniach toru i t. p. więcej skomplikowanych punktach sieci, pozostały jeszcze lekkie zakłócenia, które, jak nas informują, również wkrótce zostaną usunięte.

Przy budowie nowych torów na ul. Karmelickiej i Kazimierza Wielkiego z góry przewidziano zabiegi przeciwzakłóceniowe, tak, że i w tych okolicach uruchomienie komunikacji tramwajowej nie pogorszy warunków odbioru.

Obecnie wybijają się na pierwszy plan zakłócenia powodowane przez aparaty elektromedyczne, wiertarki dentystyczne, i suszki fryzjerskie i t. p. Zupełne usunięcie tych zakłóceń jest technicznie możliwe i nie jest nawet kosztowne.

Wyczerpujących porad racjonalnego usuwania zakłóceń udziela zarówno abonentom jak również właścicielom zakłócających przyrządów Referat Zakłóceń przy rozgłośni krakowskiej, ul. Pędzichów Boczna 6, tel. 131-11.

„POEZJA MIASTA I PRACY“

Zmiana warunków współczesnego życia gospodarczego i społecznego znajduje żywy oddźwięk również i w współczesnej poezji. Poezja zwraca się frontem do powszedniego życia, do codzienności, do wszystkich problemów, które są naprawdę żywe i aktualne. Poezja dzisiejsza apoteozuje pracę i szary powszedni trud człowieka wprzągniętego w intensywny rytm współczesności.

Na ten temat wygłosi dr. Zygmunt Leśniodorski przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej dziś godz. 18—18.15 odczyt, który będzie ilustrowany szeregiem recytacyj z utworów współczesnych poetów polskich.

Tel Awiw w cyfrach

RUCH BUDOWLANY.

W maju br. wydał wydział budowlany magistratu telawiwskiego 126 zezwoleń na wybudowanie 601 pokoi i 15-tu sklepów na obszarze 19.015 metrów kwadr.

W czerwcu br. wydano zezwolenie na wybudowanie 695 pokoi i 11-tu sklepów na obszarze 22.705 metr. kwadr.

W lipcu br. wydano 138 zezwoleń na wybudowanie 836 pokoi i 21 sklepów na obszarze 26.827 metr. kw. Z 29 nowych domów, wybudowanych w maju było 21 trzy piętrowych, 3 dwupiętrowych 5 jednopiętrowych. Z 36 nowych domów w czerwcu było 31 trzy piętrowych, 5 jednopiętrowych. Z 44 nowych domów w lipcu było 34 trzypiętrowych, 2 dwupiętrowe, 8 jednopiętrowych.

Prócz wydanych zezwoleń, wniesiono w okresie od maja do lipca podania o zatwierdzenie nowych planów na 683 pokoje i 30 sklepów na obszarze 50.000 metr. kwadr.

Od kwietnia do lipca wybudowano w Tel Awiwie 3.159 pokoi. Ogółem wynosiła liczba pokoi w Tel Awiwie z końcem lipca 69.144.

DROGI I CHODNIKI.

Na budowę dróg i chodników wydatkowano od maja do lipca 4.809 funtów. Prace wyrównania dróg przeprowadzono na obszarze 343 metr. kw.; asfaltowanie nowych dróg na obszarze 4.990 metr. kw.; naprawa dróg na obszarze 1.300 metr. kw.. olejenie dróg na obszarze 30.000 metr. kw.; krawężniki wyłożono na długość 1.300 metrów; wybudowano nowe chodniki na obszarze 8.330 metr. kw. i 2.800 metr. długości; naprawiono chodniki na obszarze 1.340 metr. kw.

LICENCJE HANDLOWE.

W czerwcu wydał Magistrat w Tel Awiwie 336 rocznych zezwoleń na otwarcie sklepów (z tego 72 nowe).

OGRODY MIEJSKIE.

Udostępniono dla publiczności ogród w dzielnicy Szchejnim Bet, po ustawieniu ławek do siedzenia.

W alejach Rotschilda zasadzono kilkadziesiąt drzew. Ponadto zasadzono 410 drzew na ulicach Eliezer Ben Jehuda, Jeremiasza i Jarkon.

RUCH LUDNOŚCI.

W czerwcu 1936 urodziło się w Tel Awiwie 331 dzieci wobec 212 w czerwcu ub. roku; w lipcu urodziło się 291, wobec 318 w lipcu ub. roku.

W czerwcu br. zmarło w Tel Awiwie 93 osób wobec 72 w czerwcu ub. r., w lipcu zmarło 118 wobec 61 w lipcu ub. roku.

IMIGRACJA I RUCH TURYSTYCZNY STYCZEŃ — KWIECIEŃ 1936.

W ciągu 4-ch miesięcy od stycznia do kwietnia br. (aż do zaburzeń) zawinęło do portu w Jaffie 67 okrętów pasażerskich i lądowało 7.660 żydowskich pasażerów: 4.450 imigrantów, 2.350 turystów, i 860 obywateli palestyńskich, powracających z zagranicy.

W okresie tym wynosiła liczba imigrantów żydowskich ogółem 12.421.

RUCH KOLEJOWY W TEL AWIWIE KWIECIEŃ — MAJ BR.

Liczba pasażerów w miesiącu kwietniu na stacji kolejowej w Tel Awiwie i na stacjach autobusowych wynosiła 16.056. Ze stacji telawiwskiej wysłano w kwietniu 600 tonn towarów, wyładowano zaś 11.930 tonn.

W maju br. zakupiło biletów kolejowych na stacji w Tel Awiwie 3.970 podróżnych, wysłano 967 tonn, wyładowano 25.265 tonn.

Wskutek zaburzeń ruch pasażerski zmniejszył się w maju br. Liczba pasażerów wynosiła 3.970 wobec 16.056 w kwietniu br. i wobec 10.766 w maju ub. roku. Ruch towarowy natomiast wzmógł się: Wysłano 557 tonn wobec 620 tonn w maju ub. roku, wyładowano 25.265 tonn wobec 11.930 tonn w kwietniu br. i 16.547 tonn w maju ub. roku.

RUCH AUTOBUSOWY W TEL AWIWIE STYCZEŃ — LIPIEC 1936.

W ciągu okresu styczeń — lipiec 1936 przewiózł „Hamaawir" 17.142.639 osób prócz 10.591 osób posiadających miesięczne karty abonamentowe.

Z cyfr tych wynika, że autobusy odbyły w przeciągu jednego miesiąca dwa i pół miliona kursów. Jeśli dodać do tego przejazdy taksówkami, autami prywatnymi, motocyklami, rowerami i wozami oraz kursy autobusów międzymiastowych i aut ciężarowych, otrzymuje się olbrzymie cyfry ruchu kołowego w Tel Awiwie.

RUCH OKRĘTÓW NA WYBRZEŻU TEL AWIWSKIM W MAJU — LIPCU BR.

Od 19 maja br. do 31 lipca br. zawinęły do portu w Tel Awiwie 22 okręty towarowe, z tego 4 pod flagą jugosłowiańską, 9 pod flagą palestyńską, 4 pod flagą niemiecką (są to okręty żydowskie, które nie zdążyły jeszcze zmienić flag), dwa pod flagą Cypru, dwa pod flagą grecką, jeden pod flagą bułgarską.

Z okrętów tych wyładowano 6.687.361 kilogramów towarów, a załadowano 198.692 kg.

POŻARY W TEL AWIWIE KWIECIEŃ — LIPIEC BR.

Od 1 kwietnia do 1 sierpnia br. było 124 wypadków pożarów w Tel Awiwie, z tego 69 podpaleń przez Arabów na peryferiach miasta.

Wiadomości z kraju

APEL DO GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE W SPRAWIE S. MINKOWSKIEGO

ŻAT otrzymała następujący komunikat: Samuel Minkowski, najmłodsze dziecko zabitego w Przytyku Minkowskiego, od dłuższego już czasu przebywa w sanatorium im. Medema. Dziecko w sanatorium znów odzyskało mowę i obecnie bawi się z dziećmi, uczestnicząc w życiu zakładu. Niekiedy powraca jednak uczucie strachu. Kierownictwo sanatorium sądzi, że dla całkowitego powrotu do zdrowia potrzebny jest małemu Minkowskiemu conajmniej roczny pobyt w sanatorium. Sanatorium, które przez trzy miesiące utrzymywało Minkowskiego bezpłatnie, nadal tego czynić nie może, gdyż po utracie wszystkich subsydiów znajduje się w nader ciężkiej sytuacji. Zarząd sanatorium zwrócił się przeto do Gminy Żydowskiej w Warszawie, aby pokryła koszty utrzymania Samuela Minkowskiego w okresie jednego roku. Ustępujący zarząd Gminy Żydowskiej w najbliższych dniach rozpatrzyć ma tę sprawę.

ŻYDZI UCZESTNICZĄ MASOWO W POGRZEBIE CZCIGODNEGO KSIĘDZA

Z Tomaszowa Lubelskiego donosi ŻAT: W wieku blisko 100 lat zmarł miejscowy proboszcz kanonik Julian Bogatek. Zmarły był bardzo lubiany przez ludność żydowską. Podczas wojny, szczególnie gdy krążyły oddziały petlurowców, ksiądz z narażeniem własnego życia ukrywał wielu Żydów, ratując ich od śmierci. W ostatnich swych kazaniach sędziwy ksiądz Bogatek ostro występował przeciwko nienawiści rasowej i agitacji żydożarczej. W pogrzebie wzięła udział cała ludność żydowska, rabinat i zarząd gminy żydowskiej.

ZAKAZANE ZEBRANIE KOMITETU POKOJU

W Warszawie przy ul. Trębackiej 11 mieści się Komitet Pokoju, który działalność swoją opierał na przygotowaniach do Kongresu Pokoju jaki się odbył niedawno w Brukseli. Komitet ten, po odbyciu Kongresu, postanowił zorganizować na terenie Warszawy szereg zgromadzeń publicznych, na których miała być omówiona sprawa uchwał kongresowych.

Na niedzielę 20 bm. organizowane było takie zgromadzenie o godz. 11 rano przy ul. Siennej 16 w sali Handlowców. Ponieważ władze administracyjne, badając materiał, jaki miał być przedmiotem dyskusji na wspomnianym zgromadzeniu, doszły do przekonania, że chodzi w tym wypadku raczej o propagandę pokoju i frontów ludowych, w zrozumieniu interesów Kominternu, zgromadzenie dzisiejsze zostało zakazane, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

ROZBROJENIE STRONNICTW POLITYCZNYCH W ŁODZI. — SENSACYJNE WYNIKI REWIZYJ.

Z Łodzi donoszą: Ponieważ w ostatnich czasach zdarzały się wypadki wyjścia na ulicę grup złożonych z członków organizacyj politycznych, uzbrojonych w pręty żelazne, rury gazowe i t. p., ponieważ również zdarzały się wypadki wybijania szyb w lokalach organizacyj politycznych oraz wypadki starć, starostwo grodzkie w nocy z 19-go na 20-go b. m. zarządziło generalną rewizję w poszukiwaniu broni. W lokalach Stronnictwa Narodowego, P. P. S., Bundu i Poale-Sjon-lewicy i w kilku innych lokalach przeprowadzono rewizję.

W wielu wypadkach znaleziono rury gazowe, pałki gumowe, kamienie i t. p. Wszystkie znalezione przedmioty skonfiskowano.

Członków organizacyj, których zastano w lokalach, wylegitymowano, a następnie zwolniono.

SKAZANIE SEN. WIESNERA

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił w sobotę wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego pastora Halfingera z Golasowic, pow. rybniaki, przeciwko prezesowi „Jungdeutsche Partei" sen. Wiesnerowi i jego zastępcy Schneiderowi o zniesławienie. Sąd skazał z art. 255 k. k. sen. Wiesnera i Schneidera na karę po 14 dni aresztu i 500 zł. grzywny oraz na poniesienie kosztów sporu. Kara aresztu nie została zasądzonym zawieszona.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że oskarżonym dowód prawdy nie udał się, a zarzuty podniesione przeciwko pastorowi Halfingerowi, jakoby żądał od władz polskich rozwiązania „Jungdeutsche Partei" w Golasowicach i dopuścił się zdrady narodu niemieckiego, są niezwykle ciężkie. Poza tym sąd podniósł, że obowiązkiem każdego lojalnego obywatela polskiego było zawiadomić władze polskie o niestosowanym postępowaniu nauczyciela Nerbosa, instruktorą „Jungdeutsche Partei".

METODA BADANIA KRWI DLA WYKRYWANIA PRZESTĘPCÓW OKAZAŁA SIĘ ZAWODNĄ.

Minister Sprawiedliwości Grabowski wydał instrukcję do urzędów prokuratorskich i sądów zalecającą ograniczenie nadsyłania w sprawach karnych plam krwi do Instytutu Ekspertyz Sądowych, celem przeprowadzenia badań grupowych. Instrukcja podnosi, że badania takie są bardzo skomplikowane i kosztowne, zaś ich wartość dla spraw karnych w obecnym stadium rozwoju nauki jest problematyczna. Z tego też względu badania krwi należy ograniczać do spraw wyjątkowych, a w przyszłości kierować ekspertyzy tylko po uprzednim zasięgnięciu opinii miejscowych lekarzy biegłych, czy w danym wypadku przeprowadzenie ekspertyzy grupowej krwi będzie celowe.

NADWYŻKA BUDŻETOWA RZĄDU PALESTYŃSKIEGO.

Jerozolima 20. 9. Z.A.T. Według sprawozdania finansowego rządu palestyńskiego za rok operacyjny do 1-go kwietnia 1936 ogólne dochody rządu wyniosły 5.770,540 funtów (w tym 2.751.214 funtów z ceł). Wydatki zaś rządu wyniosły 4.286.201 funtów (z tego 3.315.330 funtów wydatki zwyczajne). Nadwyżka budżetowa nagromadzona w skarbie państwa wynosiła na dzień 31-go marca br. 6.267.810 funtów. Nadwyżka ta będzie się kurczyć z powodu rosnących wydatków na utrzymanie wojska w Palestynie.

W końcu sierpnia br. obieg pieniężny w Palestynie wynosił 6.041.134 funty.

PUŁKOWNIK KISH OBJĄŁ SWÓJ NOWY URZĄD W JEROZOLIMIE

Jerozolima, 20. 9. ŻAT. Pułkownik Kish, który spełniać ma funkcje łącznika między Egzekutywą Syjonistyczną a dowództwem wojsk brytyjskich w Palestynie, przeniósł się już do Jerozolimy, aby rozpocząć urzędowanie. Pułkownik Kish mieszkał ostatnio w Haifie.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Co to jest organoterapia?

Dzięki zdobyczom naukowym ostatnich kilku dziesiątków lat wiemy o istnieniu gruczołów, produkujących wydzieliny o bardzo cennych własnościach biologicznych i wywierających wpływ decydujący na wszystkie procesy życiowe ustroju. Gruczołami takimi są: tarczyca, nadnercze, trzustka, płat przedni i tylny przysadki mózgowej i inne. Wielkość gruczołów tych jest różna; jest to jednak bez znaczenia; tylko ilość produkowanej przez nie wydzieliny i ilość zawartego w niej „*hormonu*“ decyduje o zdrowiu człowieka. Jeśli tylko któryś z gruczołów tych dozna jakiegoś szwanku i przestanie zupełnie lub częściowo wydzielać niezbędną ilość hormonu, wówczas procesy biologiczne wywoływane względnie regulowane przezeń ustają i w rezultacie człowiek zapada na niebezpieczne najczęściej cierpienia.

Należy wtedy zastosować leczenie. Ale jakie? Wszak lekarstwa, stosowane przez lata całe, nie raz i wieki, zawiodły. Czy drogą operacji? Jest to droga najczęściej nieprowadząca do celu, a przy tym dla życia chorego nie obojętna, nieraz niebezpieczna. O wiele trafniejszą i dowcipniejszą okazała się myśl leczenia niedomagań hormonalnych

wyciągami z gruczołów zwierzęcych,

które produkują takie same hormony.

Z pośród wszystkich chorób, wywoływanych niedomaganiami gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu, jedną z bodaj czy nie najbardziej dających się ludzkości we znaki, jest cukrzyca. Choroba ciężka, niebezpieczna, nieraz śmiertelna, zaglądająca do izdebek biedaków i do pałaców bogaczy z jednakową srogością. Przez długie lata szukano przyczyny i sposobu leczenia tej strasznej plagi ludzkości. Chorych głodzono. Cukier, chleb, ciastka były surowo zakazane, a jednak wszystko nie pomagało — ratunku nie było dla nieszczęśliwców.

Dopiero odkrycie młodego Kanadyjczyka, doktora Bantinga, wskazało na przyczynę cierpienia a tem samem na nowy sposób leczenia cukrzycy. Odkrycie Bantinga wywołało taki zachwyt i uznanie całego świata naukowego, że Szwedzka Akademia przyznała temu młodemu, bo zaledwie 25-letniemu, badaczowi nagrodę Nobla, a uniwersytet w Toronto zamianował go zwyczajnym profesorem. Uznanie, honory ze strony rozmaitych instytucyj naukowych i akademij posypały się nań, jak z rogu obfitości. A odkrycie jego jest tak proste, jak zresztą wszystkie wielkie odkrycia, które wiekami czekają na wybrańca, by je wziął i oddał ludzkości na pożytek.

Dr. Banting stwierdził, że

trzustka,

gruczoł znajdujący się poza żołądkiem, wydziela hormon, dzięki któremu cukier, znajdujący się w ustroju, ulega spaleniu. Jeśli trzustka jest zdrowa i produkuje dostateczną ilość hormonu, cukier spala się na kwas węglowy i wodę, dostarczając przy tym dostatecznej ilości energii tak, że procesy życiowe, rozgrywające się w następstwie tej reakcji, przebiegają normalnie. Niech jednak trzustka nie spełni swego zadania i nie wyprodukuje albo za mało wyprodukuje hormonu, spalającego cukier, a zaraz przychodzi do szeregu objawów chorobowych, które składają się na znany ogólnie obraz choroby, zwanej cukrzycą.

Banting zdecydował się na leczenie cukrzycy nie lekami ani też stosowaną dotychczas ogólnie surową dietą, lecz wyciągami. Trzustkę cielęcą poddał zmieleniu i po dodaniu alkoholu otrzymał wyciąg, w którym spodziewał się obecności spalającego cukier hormonu. Zastrzyknął otrzymany w ten sposób preparat chorym i... po godzinie stwierdził zniknięcie nadmiaru cukru w moczu. W ten sposób rozbudował istniejącą już przed tym metodę leczenia pewnych chorób wyciągami organowymi, które mają za zadanie nie leczenie chorego gruczołu, lecz uzupełnienie braków w produkcji hormonów. Metodę tę nazywamy w medycynie

organoterapią,

a więc leczeniem organami żywego ustroju.

Cukrzyca nie jest oczywiście jedyną chorobą, leczoną w ten sposób, ani też leczenie wyciągiem trzustki, czyli t. zw. insuliną, nie stanowiło początków organoterapii. Nadnercze wydziela hormon, zwany adrenaliną, który już oddawna znajduje swoje zastosowanie w lecznictwie. Adrenalina, która wywiera wpływ na ciśnienie krwi, tyroksyna wpływająca na rozwój i wzrost organizmu ludzkiego i zwierzęcego, wyciąg wątroby leczący anemię złośliwą, wyciągi gruczołów płciowych męskich i żeńskich — są to wszystko hormony pochodzenia gruczołowego. Hormony odgrywają w obecnej chwili doniosłą rolę w medycynie, a organoterapia stanowi niewątpliwie nową erę w lecznictwie, erę o niedającej się jeszcze przewidzieć doniosłości.

Elektryczność na usługach psychiatrii

Brzmi to jak utopia, jak urywek z jakiegoś fantastycznego romansu, opisującego rok *2036.* lub jeszcze dalej. Czytamy więc opisy fantastycznych aparatów, które wysyłają dziwne, nieznane promienie do chorych mózgów ludzkich i budzą w nich w ten sposób nowe myśli i impulsy.

Fantazja ta stała się rzeczywistością w wiedeńskiej klinice psychiatrycznej. Możemy tu zobaczyć siedzącego spokojnie pacjenta. Przy nim stoi radiowy aparat nadawczy. Wysyła on bezgłośnie krótkie fale wprost w mózg chorego. I oto chory zaczyna opowiadać, że widzi, jak na białej ścianie naprzeciwko niego ukazują się najrozmaitsze groteskowe kształty i postacie. Kolorowe pasy posuwają się w górę i w dół, geometryczne figury powstają nagle z nicości, rosną, a potem znów maleją. Chory widzi to wszystko jasno, dokładnie, a kształty są tak realne, że gotów jest je chwytać.

Nagle lekarz wyłącza radio. Figury na białej ścianie znikły, zatarły się momentalnie, czar prysnął. Przed chwilą tańczyły tam fantastyczne zjawy — w tej chwili jest to już znów tylko biała ściana. Nie ma wątpliwości: fale radiowe, przepływające przez chory mózg, stały się przyczyną powstania halucynacji. Wyłączenie aparatu położyło kres majakom. — Inny chory w czasie seansu, gdy fale radiowe przechodzą przez jego mózg, słyszy głosy, grożące mu. Tymczasem w pokoju panuje absolutna cisza, przerywana tylko szmerem działającego aparatu. Głosy, które chory słyszy, są więc złudą tego chorego mózgu, choć dla niego są całkiem realne. W chwili wyłączenia aparatu — głosy milkną. Szereg takich ciekawych obserwacyj poczyniono na klinice wiedeńskiej podczas prób leczenia chorych umysłowo przy pomocy fal radiowych.

Przesyłanie przez mózg fal radiowych wywołuje często pomyślną zmianę w stanie chorego. Pacjenci, którzy dotychczas siedzieli, milcząc, wpatrzeni bezmyślnie w jeden punkt — przezwyciężają jakoś swoje wewnętrzne przeszkody, nawiązują kontakt ze światem zewnętrznym, zaczynają lepiej mówić. To polepszenie trwa zwykle dłużej, niż sam zabieg, który składa się z 30 „napromieniowań“ mózgu. Każdy zabieg trwa 20 minut. Niestety jednak, po paru tygodniach polepszenie mija i chory zapada w swój poprzedni stan. Tylko w *2* wypadkach na 10 udało się osiągnąć długotrwałe polepszenie.

Mimo wszystko wiedeńscy lekarze nie zrezygnowali ze swoich nadziei. Przede wszystkim wielkim krokiem naprzód jest już samo stwierdzenie tego faktu, że mózg ludzki reaguje na krótkie fale. O działaniu fal świadczy nie tylko owa krótkotrwała poprawa, ale także przeprowadzone ostatnio badanie mózgu w czasie obsyłania go przez fale radiowe. Przede wszystkim po obsyłaniu mózgu przez te fale zauważono szczególnie zmiany w t. zw. płynie mózgo-rdzeniowym, wypełniającym jamy mózgu i rdzenia. Stwierdzono silne wzmożenie się w nim zawartości białka, co jest dowodem, że w czasie obsyłania mózgu przez fale zaszły w nim jakieś procesy, czy reakcje chemiczne.

Badania histologiczne chorych mózgów, które przez pewien czas poddawane były działaniu fal, wykryły również postępy leczenia w wierzchnich warstwach kory mózgowej. Bardzo ciekawe wyniki dały próby, dokonywane na zwierzętach. Poddawano mózg króliczy przez pewien czas działaniu fal radiowych, po czym badano mózg. Można w nim było zaobserwować wielką obfitość krwi: żyły i tętnice wypełnione nią były jaknajszczelniej. W ten sposób stwierdzono działanie krótkich fal na centralny system nerwowy.

Na podstawie już zdobytych wiadomości o procesach, które odbywają się w mózgu pod działaniem fal radiowych, przystępują obecnie lekarze specjaliści do udoskonalenia tej metody leczenia, do dokładniejszego dawkowania naświetlań, aby może, w przyszłości otrzymać rezultaty trwalsze.

—oOo—

Odpowiedzi redakcji

PSEUDONIM C. Z. O. 26. 1) Jedyną radą jest normalne życie płciowe. 2) Nie umiemy Panu na pytanie to odpowiedzieć, jako że nie należy ono do działu lekarskiego. 3) i 4) Wskazane naświetlanie głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. Nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym.

LUSKA Z DĄBROWY. Widocznie włosy są zanadto suche; trzeba je lekko naoliwiać i nie myć za często.

BARDZO NIESZCZĘŚLIWA. 1) Co do włosów — to wskazane jest po myciu włosów spłukać je wodą z szczyptą sody. Ponadto codziennie pudrować pudrem z domieszką siarki. 2) Na odległość porada niemożliwa. Czasami przyczyną tego cierpienia bywają zaburzenia jajnikowe.

WYBRYK NATURY. Wymaga obejrzenia. Nikt nie ośmieli się w takich wypadkach radzić na odległość. (Reszta odpow. w nast. dodatku.)

KURSY ZAWODOWE

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie, urządza w b. r. szkolnym następujące kursy: elektrotechniczny, obsługi kotłów parowych, dla metalowców, rysunków stolarskich, rysunków technicznych, budowlany żelbetowy, czapniczy, galanterii skórniczej, ogrodniczy, hartowania i cementowania stali, obsługi nadzoru i konserwacji wyciągów, instalacji (wodociągu, gazu i kanalizacji) instalacji centralnego ogrzewania, brukarski, politurowania i barwienia drzewa, drogowo-kanalizacyjny, radiotechniczny, szewsko-cholewkarski, galwanotechniki, obsługi maszyn parowych, blacharski, obsługi silników spalinowych, trykotarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, kroju i szycia, kwiatów sztucznych.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

Zgłoszenia i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu ul. Smoleńsk 9 od godz. 8-ej do 14-tej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE

W wyścigach kolarskich torowych, zorganizowanych przez krakowską Garbarnię na torze cementowym Cracoviii, przy udziale kolarzy krakowskich, warszawskich i śląskich odznaczyli się zawodnicy warszawscy Napierała i Klaus z klubu Fort Bema, Ślązacy Weber i bracia Rurańscy, z krakowskich Duda i Nowak (Garbarnia), Kluger (Makkabi), Kupczak (Legia).

SZCZYPIORNIAK W KRAKOWIE

W mistrzostwach szczypiorniaka klasy A Krakowa pokonał *Wawel niespodziewanie Garbarnię* 7:4 (5:1).

LIGA ANGIELSKA

Sensacją ostatnich meczów ligowych była *klęska leadera Middlesborough ze Stoke City 2:6!* Chelsea — Westbromvich 3:0 i 2:2, Preston —Derby County 2:1, Everton — Liverpool 2:0, Huddersfield — Bolton 2:0, Wednesday — Manchester 1:1, Wolverhampton — Arsenal 2:0, Sunderland — Brentford 4:1, Brentford — Charlton 4:2, Portsmouth — Manch. City 2:1.

TARNOVIA WCHODZI DO A KLASY

W decydujących zawodach o wejście do A klasy okręgu krakowskiego pokonała *Tarnovia drużynę Związku Strzeleckiego z Chełmka* 3.0, wobec czego wchodzi do A klasy Łobzowianka — Czarni 5:0.

ZAWODY SPORTOWE KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Ubiegłej soboty i niedzieli rozegrane zostały na nowym Stadionie Sportowym w Krakowie główne zawody sportowe organizacyj kol. Przysp. Wojsk. (KPW) z całej Polski w konkurencjach lekkoatletycznych, gier sportowych i kolarskich. Startowało 9 okręgów. W ogólnej punktacji zwyciężyły 1) Katowice, 2) Kraków, 3) Wilno, 4) Warszawa.

CZTERY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY W POZNANIU

Poznań (PAT) Zawody lekkoatletyczne pań, zorganizowane przez Pozla, zgromadziły ponad 2.000 widzów. Wbrew zapowiedziom nie stanęła do zawodów Wajsówna. Walasiewiczówna wygrała w biegu na 60 mtr. (8 sek), 100 m. (13 sek), w kuli (11.14 mtr) i w rzucie oszczepem (33.05 mtr), w dysku trzecia (34.58 m).

Krakowska liga groźna dla Ruchu

Po serii meczów międzypaństwowych znowu kampania ligowa w pełni. Wielkich niespodziancek w dniu wczorajszym nie było. Mistrz Ruch tylko jedną bramką nad Dąbem zapewnił sobie jeszcze prowadzenie tabelaryczne. Ale tuż tuż na piętach depcą mu krakowskie kluby. Garbarnia przez zwycięstwo nad Pogonią umocniła się na pozycji wiceleadera. Wisła sprawiła miły prezent swym zwycięstwem nad ŁKSem w Łodzi. Ostatnie jej mecze bowiem i słaba forma w towarzyskich spotkaniach kazały się obawiać o jej dalsze losy w czołówce ligowej. Warszawianka dzięki nieznacznemu pokonaniu Legii wyprzedziła Pogoń lwowską. Ta piątka stanowi teraz konkurencyjną osadę, pretendującą do tytułu mistrza ligowego. Śląsk świętochłowicki był faktycznie jedyną sensacją z powodu wyraźnego zwycięstwa nad poznańską Wartą, czem wyprzedził Dąb i odsunął się od strefy niebezpiecznej spadkowej. Warta i ŁKS pozostały na swoich miejscach. Zmiany zatem w tabeli niewielkie, ani zasadnicze.

WYNIKI LIGOWE

Katowice: Ruch — Dąb 2:1
Kraków: Garbarnia — Pogoń 3:1
Łódź: Wisła — ŁKS. 2:0
Warszawa: Warszawianka — Legia 2:1
Świętochłowice: Śląsk — Warta 4:2

TABELA LIGOWA

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	13	18	32:21
2) Garbarnia	13	17	25:16
3) Wisła	13	16	18:14
4) Warszawianka	13	15	21:19
5) Pogoń	13	14	17:17
6) ŁKS	13	12	31:25
7) Warta	13	12	34:35
8) Śląsk	13	11	19:22
9) Dąb	13	10	23:33
10) Legia	13	6	16:29

PIŁKARZE GARBARNI ZWYCIĘŻAJĄ LWOWSKĄ POGOŃ 3:1 (0:1)

(hl.). Wspaniała słoneczna pogoda ściągnęła na boisko Cracovii tysiące widzów, żądnych spodziewanej emocji na zawodach byłych mistrzów piłkarskich. Nie można jeszcze utożsamiać obecnego poziomu z dawniejszym, ale w każdym razie były to już zawody żywe i wcale interesujące. Obydwa zespoły były sobie równorzędne. Pogoń nieco lotniejsza i lepiej współgrająca, Garbarnia masywniejsza i groźniejsza.

Zadecydowało to właśnie wspaniałe, dla piłkarzy na meczach aż zabójcze, — słońce. Do przerwy prowadziła Pogoń 1:0 ze strzału Luchtera w 26-tej min. mimo, że bramkarz Garbarni Włodek dwoma efektownymi robinzonadami wykazał doskonałą formę. Po przerwie reprezentacyjny bramkarz Pogoni Albański skapitulować musiał aż 3 razy. Ze słońcem na plecach zaatakowała żywiołowo Garbarnia odrazu z miejsca i w ciągu 5-ciu minut przez lewoskrzydłowego Skórę nietylko wyrównała, ale prowadziła 2:1. Ustalił definitywnie zwycięstwo drużyny ludwinowskiej w 19-tej min. Pazurek po pięknie podanej „główce" Zaremby.

Zwycięstwo Garbarni było w pełni zasłużone, aczkolwiek optycznie gra Lwowian była ładniejsza. Garbarnia miała jeszcze przed pauzą i po przerwie kilka pewnych sytuacyj gołowych. Pogoń natomiast pod bramką zawodziła i poza tym natrafiła na świetnie dysponowanego bramkarza Włodka, podczas gdy internacjonał Albański niedomagał. Najpiękniejszym okresem walki był właśnie ostatni kwadrans, kiedy to goście rzucili się do kontrataków, a gospodarze bronili zawzięcie zdobytego zwycięskiego stanu posiadania

Sędziował p. Gruszka.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Podgórze — Korona 5:0 (4:0)
Olsza — Garbarnia rez. 3:1 (1:0)
Wisła rez. — Grzegórzecki 3:0 walkover.
Zwierzyniecki — Unia 6:2 (1:1)
Makkabi — Fablok 1:3 (0:2) w Chrzanowie.

MISTRZOSTWA B KLASY KRAKOWA

Kabel — Legia 3:2 (2:2)

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI

Wilno: Cracovia — WKS Śmigły 0:0
Chorzów: Amatorski KS. — Brygada (Częstochowa) 3:0.

DELEGACJA POLSKA W GENEWIE.

Warszawa, 20. 9. PAT. Delegatami rządu polskiego na tegoroczną sesję zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie są: minister spraw zagranicznych J. Beck, delegat R. P. przy Lidze Narodów min. T. Komarnicki, podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu dr. A. Rose oraz poseł R. P. w Bernie min. J. Modzelewski.

Ponadto w skład delegacji polskiej wchodzą: wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. T. Gwiazdowski, naczelnik wydziału prawnego M. S. Z. Dr. W. Kulski, naczelnik wydz. prasowego M. S. Z. W. Skiwski, radca M. S. Z. J. Fryling, kierownik referatu politycznego w gabinecie ministra spr. zagr. M. Sędzielowski, sekretarz delegacji R. P. przy Lidze Narodów K. Trębicki oraz p. Adamowiczowa, delegatka min. opieki społecznej.

—oOo—

„PIŁSUDSKI" W KANADZIE

Montreal, 20. 9. PAT. Dziś zawinął tu m/s „Piłsudski" witany entuzjastycznie przez 7-tysięczny tłum Polaków ze wszystkimi konsulami R. P. w Kanadzie na czele. Na spotkanie statku polskiego wyleciała eskadra samolotów. Przybijający do portu statek obrzucono kwiatami.

BROŃ Z IRAKU — DLA TERRORYSTÓW

Jerozolima, 20. 9. ŻAT. Dzisiejszy „Haarec" donosi, że rząd transjordański wydał zakaz wywozu broni do Palestyny. Na pograniczu Palestyny i Transjordanii wzmocniono straże, aby udaremnić przemyt broni. Angielski samolot wojskowy wykrył kilka aut ciężarowych, które wiozły broń z Iraku dla terrorystów arabskich. Auta zatrzymano a broń skonfiskowano. W okolicy Beit San podpalono dziś znowu rurociąg naftowy należący do „Irac Petroleum Company".

ZA REWELACJE O ROSENBERGU — DEPORTACJA Z LITWY!

Kowno, 20. 9. ŻAT. Władze litewskie wysiedliły wybitnego dziennikarza węgierskiego Franciszka Szella za to, że w prasie światowej zamieszczał niezwykle ostre ataki skierowane przeciwko osobie Alfreda Rosenberga. Na podstawie dokumentów zebranych z różnych archiwów Szell dowiódł m. inn., że w żyłach Rosenberga płynie co prawda bardzo wiele krwi egzotycznej, lecz ani kropli krwi niemieckiej.

— W Holywood zmarł, przeżywszy lat 36, wybitny żydowski reżyser filmowy Irwing Thalberg. Zmarły powrócił niedawno z podróży do Europy, gdzie u różnych sław naukowych szukał ratunku dla swego chorego serca.

TURNIEJ KRAKOWSKIEGO KLUBU TENNISOWEGO

Jak już podaliśmy niespodzianką turnieju było zdobycie mistrzostwa w grze pojedyńczej przez gracza KKT Feldmana, który po raz pierwszy wygrał puchar wędrowny firmy Suchard, będący przed tym w rękach Tarłowskiego, Edera i Ogrodzińskiego. Z ciekawszych gier w tej konkurencji na uwagę zasługuje gra Lauterbacha z Lechnerem. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Golokowa-Sławikowska, zdobywając puchar wędrowny WF. i PW., który był dotychczas w rękach p. Dattner-Blanksteinowej. W grze pocieszenia zwyciężył Bas-Allerhanda, zaś Allerhand II wyeliminował Handa. W grze seniorów zwyciężył Dr. Brodkiewicz nad Bularzem. Funkcje naczelnego sędziego pełnił pułkownik Tyszkiewicz. Organizacja turnieju spoczywała w rękach radcy Allerhanda.

RUCH ROZEGRA 8 SPOTKAŃ WE FRANCJI I NIEMCZECH

Katowice. (PAT) Trzykrotny mistrz polski, Ruch otrzymał zaproszenie do Francji na 5 spotkań od PZPN-u we Francji. Ruch zaakceptował propozycję i wyjedzie w okresie od 8—22 listopada. Mistrz polski rozegra we Francji 5 spotkań, cztery z reprezentacjami polskich klubów we Francji, ostatnie w Paryżu z mistrzem Francji.

Ruch otrzymał poza tym zaproszenie na wyjazd do Niemiec w okresie Nowego Roku. Ruch ma rozegrać w Niemczech trzy spotkania: w Stuttgardzie, Monachium i w Worms

Mecz lekkoatletyczny Polska-Belgia-Węgry w Warszawie

POLSKA BIJE BELGIĘ, ALE PRZEGRYWA Z WĘGRAMI.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego zawody lekkoatletyczne w trójmeczu Polska — Belgia — Węgry. W pierwszym dniu spisali się polscy zawodnicy nadspodziewanie, wysuwając się w ogólnej punktacji na pierwsze miejsce przed Węgrami o 3 punkty i Belgami o 10 pkt. Drużyna węgierska startowała w składzie osłabionym o 6 czołowych lekkoatletów, ale i Polacy nie wystąpili w komplecie, brakło bowiem takich asów jak Heliasz, Biniakowski, Turczyk, Lokajski.

Wyniki sobotnie były następujące:

Bieg **100** *mtr* 1) Kovacs (W) 10.6 sek, 4) Trojanowski (P) 11.2, 5) Zasłona (P).

Rzut kulą 1) Gierutto (P) 15.05 mtr, 2) Fiedoruk (P) 14.79, 3) Horvath (W) 14.54.

Skok wzwyż 1) — 3) Gierutto (P), Hoffman (P) i Kerkowits (W) po 184 ctm. Przyjemna niespodzianka.

Bieg **400** *mtr z płotkami* 1) Bosmans (B) 54.4 sek., 2) Kovacs (W) 54.8, 3) Hejjas (W) 55.6, 4) Maszewski (P) 56, 6) Niemiec (P). Sensacyjne pokonanie mistrza Europy Kovacsa przez Belga.

Bieg **1500** *mtr* 1) Mostert (B) 3,53 min nowy rekord Belgii 2) Kucharski (P) 3,54.2 m 3) Igloi (W) 3,56.4, 4) Noii (P) 3,57.1. Wysoki poziom biegu. Kucharski i Noii poprawili swoje rekordy na tym dystansie.

Bieg **400** *mtr* 1) Vadas (W) 48.8 sek, 2) Śliwak (P) 49.6, 3) Gąssowski (P) 49.8.

Skok o tyczce 1) Schnajder (P) 4 mtr, 2) Morończyk (P).

Zawody niedzielne przyniosły szereg sensacyj. Pierwsza była porażka Noii, który przegrał z Węgrem Simonem wskutek złej taktyki. Drugą sensacją było zwycięstwo sztafety polskiej nad Węgrami i Belgami, w czasie nowego rekordu polskiego. Polska wygrała dzięki Kucharskiemu, który uzyskał na 800 m 1:50,8 min., który to czas jest znacznie lepszy od rekordu Polski. Niestety względy regulaminowe nie pozwalają na zatwierdzenie rekordu.

W ogólnej punktacji Polska pokonała Belgię w stosunku 78:58 pkt., ale przegrała z Węgrami 65.1/2:70 1/2 pkt. Nowa porażka z Węgrami nastąpiła przede wszystkim wskutek braku najlepszych naszych oszczepników — Lokajskiego i Turczyka.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

200 *mtr:* 1) Guthy (B) 22,6 2) Śliwak (P) 22,7 3) Zasłona (P) 22,8. Węgrzy w tej konkurencji udziału nie brali.

800 *mtr:* 1) Kucharski (P) 1:53.8 sek, 2) Igloi (W) 1:53,9, 3) Geeraert (B) 1:54,9, 4) Gąsowski (P) 1:55.

110 *m przez płotki:* 1) Szabo (W) 15,6 sek, 2) Bosmans (B) 15,7, 5) Niemiec (P) 15,9, 6) Owens (P) 17.

Skok w dal: 1) Hanke (P) 7,13 m, 2) Dombovari (W) 6,98, 3) Pławczyk (P) 6,91.

Rzut dyskiem: 1) Donogan (W) 46,19 m, 2) Jorsza (Węgry) 43,51, 3) Fiedoruk (P) 43,17, 4) Gierutto (P) 41,44.

5000 *mtr:* 1) Simon (W) 14:49,4 sek (nowy rekord węgierski), 2) Noii (P) 14:50,0, 6) Duplicki.

Sztafeta olimpijska: 1) Polska (Trojanowski, Śliwak, Gąsowski, Kucharski) w czasie 3:13,8 sek. (nowy rekord polski), 2) Węgry 3:14 sek, 3) Belgia 3:20.8 sek.

Rzut oszczepem: 1) Varszegyi (W) 67,27 m, 3) Wojtkiewicz (P) 56,47, 5) Pławczyk (P).

WARTA przegrywa SENSACYJNIE Z SOKOŁEM W POZNANIU W BOKSIE

Poznań (PAT) Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego Sokół — Warta zakończył się niespodziewanym, ale zasłużonym zwycięstwem Sokoła 10:6.

Na frontach hiszpańskich

Madryt, 20. 9. PAT. Oficjalnie komunikują, że 4 eskadry samolotów bombardowały Oviedo powodując liczne pożary. Oddziały rządowe w Asturii kontynuują ofenzywę. W obszarze Teruel (front aragoński) wojska rządowe zmusiły powstańców do wycofania się, przy czym powstańcy porzucili wiele materiału wojennego i pozostawili jeńców. Na froncie południowym artyleria bombardowała skupienia powstańców w obszarze Guadix. Na froncie Guadarama panuje spokój. W Somosierra i Talavera nasze oddziały rządowe umacniają pozycje, odpierając zwycięsko ataki. Na pozostałych frontach bez zmian.

Sewilla, 20. 9. PAT. Wedle doniesień ze źródeł powstańczych wojska narodowe zajęły miejscowość m. San Cloudio (27 klm. od Oviedo) w kierunku Malagi wojska narodowe zajęły m. Ceuvas San Marcos, przy czym wojska rządowe straciły wiele zabitych i rannych. Krążowniki narodowe Cervera i Espana stosują blokadę Bilbao. Poza tym uzbrojone statki strażnicze udaremniają dostawę żywności do miejscowości, położonych na wybrzeżu północnym, a znajdujących się pod władzą Madrytu. W Barcelonie kursują pogłoski o konflikcie pomiędzy parlamentem katalońskim a prezydentem. W prowincji Badajoz wojska narodowe zajęły miejscowość Puente de Arco, podczas walki wojska rządowe straciły 80 zabitych, 200 jeńców i liczną zdobycz. Do Kartageny przybył statek meksykański, przywożąc dla wojsk narodowych wielką ilość broni i materiału wojennego.

Na froncie aragońskim wojska narodowe zdobyły m. Quinto. Wojska rządowe straciły ponad 200 zabitych, zaś wraz z rannymi i jeńcami około 500 żołnierzy.

W Andaluzji nadal odbywa się ofenzywa w kierunku Malagi. Na froncie asturijskim zajęto Gredos i San Claudeio. Wojska rządowe są zdemoralizowane. Poza tym zadano wojskom rządowym ciężką klęskę w pobliżu m. Trubia. Bilbao było wczoraj ponownie bombardowane przez lotnictwo narodowe. Bombardowano szereg budynków państwowych i koszary. Bambardowano poza tym m. Villalba w Galicji. Wojska narodowe dziesiątkując oddział rządowy zajęły miejscowość VillaLuenca del Rosario. Na frontach Sierra, Toledo, Salamanka, Zamora i Valladolid panuje całkowity spokój. Generał Mola oświadczył, że wojska narodowe nie cierpią na brak broni i pieniędzy.

W Madrycie rozstrzelano 5 Portugalczyków Z Malagi donoszą, że krążownik „Jaime Primero" na czele czterdech innych okrętów wojennych odpłynął wczoraj do Orano, gdzie załoga ma nawiązać rokowania, celem przejścia tych okrętów na stronę rządu narodowego.

GUBERNATOR MALAGI ZAMORDOWANY

Sewilla, 20. 9. PAT. Radiostacja powstańcza donosi, że gubernator cywilny Malagi został zamordowany podczas starcia ulicznego, w chwili gdy usiłował opuścić miasto.

STATEK Z ŻYWNOŚCIĄ DLA HISZPANII

Moskwa, 20. 9. PAT. Agencja Tass donosi, że z Odessy odpłynął do Hiszpanii pierwszy statek z żywnością w ilości 2.000 ton, zakupiony za pieniądze zebrane wśród kobiet sowieckich.

BOMBA W REDAKCJI

Hawana (Kuba), 20. 9. PAT. Wybuchła bomba w samochodzie porzuconym przed redakcją dziennika „El Pais". Ofiarą wybuchu padło 3 zabitych i 15 rannych. Przed redakcją dziennika „Diario de la Marina" znaleziono w samochodzie 500 kg. dynamitu oraz maszynę piekielną, nastawioną na godz. 11.

Błp.

Abraham Nowomiast

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 73

Pogrzeb odbył się w Tarnowie, w niedzielę dnia 20 bm. o czym zawiadamia w głębokim bólu pogrążona

Rodzina

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych

Polska za rozszerzeniem składu Komisji Mandatowej

Warszawa. 20. 9. Dzisiejsza „Gazeta Polska" pisze na marginesie wystąpienia min. Becka w Genewie za rozszerzeniem składu Komisji Mandatowej:

„Dla czytelnika cokolwiek oswojonego z subtelnościami dyplomatycznych inicjatyw jest zapewne już jasne, że od tej chwili zaczęło się coś nowego, gdyż właśnie zaczynając nic stawia się jeszcze kropek nad i. Na wszystko jest swój czas. Nie inaczej rozpoczęła się przed laty nasza akcja w sprawie traktatów mniejszościowych, podnosząca się następnie miarowo i we właściwym rozważnie przemyślanym crescendo.

Tym razem nie należy ujmować posunięcia polskiego na zbyt wąsko i koniunkturalnie. Polsce nietylko zależy na pewnym prawie losu w sprawie osadnictwa obywateli polskich w Palestynie, które leży rządowi naszemu na sercu. We wszystkich wypadkach gdy dyskutuje się na terenie międzynarodowym ogrom zagadnienie ekspansji nadmiaru przyrastającej siły roboczej, Polska ma wiele do powiedzenia. Jest to jej prawo, wynikające z prostego zestawienia cyfr statystycznych. Dzisiejsze oświadczenie ministra Becka pozwala przypuszczać, że Polska o uznanie tych praw starać się będzie nadal ze spokojną stanowczością".

KONFERENCJA PALESTYŃSKA WE LWOWIE

Lwów. 20. 9. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się we Lwowie wielka konferencja palestyńska, której uroczyste otwarcie odbyło się w sali kina „Atlantic" przy tłumnym udziale publiczności. Na konferencji przemawiali: członek Egzekutywy Syjonistycznej dr Rottenstreich Szprincak i rabin Gold z Palestyny, oraz prezes Keren Hajesod inż. Landau i p. Parnes.

Właściwe obrady rozpoczęły się po południu w dużej sali hotelu Imperial. W konferencji brało udział 150 delegatów z kilkudziesięciu miast Małopolski wschodniej. Na konferencji przyjęto szereg rezolucyj a m. in. rezolucję w sprawie rozpoczęcia wielkiej akcji pod hasłem „Bitachon u'wicaron".

Do Lwowa przybył Włodz. Żabotyński, który przed południem brał udział w masowym zgromadzeniu w sali kina „Colloseum".

OTWARCIE ZJAZDU SPRAWOZDAWCZO - NAUKOWEGO POŚWIĘCONEGO ZIEMIOM WSCHODNIM.

Warszawa, 20. 9. PAT. Dziś na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego zjazdu sprawozdawczo-naukowego, poświęconego ziemiom wschodnim. Na zebranie przybyli min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski, min. spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, przewodniczący komisji N. B. Z. W., przedstawiciele poszczególnych ministerstw, wyższych uczelni, towarzystw i instytucji naukowych, społecznych i gospodarczych etc. otwarcia zjazdu dokonał p. min. gen. Kasprzycki.

Na miejscu ohydnej zbrodni

Noc w strasznym młynie

(Od naszego specjalnego wysłannika).

(rg) Krótki telefonogram naszego korespondenta dobczyckiego tchnął grozą i potwornością. Wiadomość o straszliwej zbrodni, której ofiarą padło 5 osób, wywarła straszne wrażenie. Zbyt wielki jest ogrom wypadku, aby nie udać się na miejsce i naocznie ustalić szczegóły.

Mijamy przedmieścia Krakowa, samochód wydostaje się z asfaltowej szosy za Borkiem Fałęckim na bezdroża wielickie i mknie w stronę Gdowa. Jeszcze 14 klm. — informują nas po drodze.

Tak długa droga czeka nas, aż przybędziemy do Niezdowa, celu naszej podróży.

Wśród głuchej nocy stajemy wreszcie na rozstaju. Wiemy że na lewo prowadzi mała dróżka, którędy można dostać się do młyna — miejsca potwornej zbrodni.

Z trudem wtłacza się wóz między dwa rzędy drzew, nisko pochylonych nad wąską drożką. Mimowoli ulega się wrażeniu. Białe światło reflektorów pada na wielki budynek, wyłaniający się z mroku. Jakby upiorne zamczysko, w którem duchy odbywają swe harce. Zamknięty na cztery spusty i ciemny jest ten dom, w którym wczoraj o tym czasie rozgrywały się okropne wypadki.

Mimowoli przypomina się teoria o zbrodniarzu, który stale powraca na miejsce zbrodni. Nie bez uczucia grozy rozglądamy się po otoczeniu.

W ciszę nocną wdziera się ryk syreny samochodowej, za chwilę stukamy do furty. Nie jest chyba możliwe, aby wnętrze domu, w którym rozgrywały się dopieroco tak straszne wypadki, opustoszało zupełnie. Może jest jeszcze policja na miejscu, ktoś tu chyba pozostał.

Przypuszczenia okazują się słuszne. Za chwilę słychać głosy. Widać światło przez szczeliny w okiennicach. Padają pytania i odpowiedzi. Wtóruje im szczęk łańcucha. Otwarły się drzwi... Przy małym blasku lampy naftowej widać kilka sylwetek. Wyłaniają się czterej mężczyźni, napoły w negliżu. Dalecy krewni i znajomi Goldfingerów, sprowadzeni tutaj już po morderstwie. Wprowadzają nas do wnętrza i wyjaśniają szczegóły dopiero co minionych wypadków.

Dowiadujemy się, że miejscem zbrodni jest mieszkanie *Markusa Goldfingera*, właściciela młynu, przylegającego do budynku mieszkalnego. W małych, ale schludnych pokoikach, zamieszkiwał Goldfinger ze swą rodziną. Widać wszędzie dobrobyt, wyziera on z każdego kąta. Palma ustawiona przy wejściu, zgrabne i czyste meble.

Tylko na podłodze widać duże rdzawe plamy, a wokół — rzeczy porozrzucane w nieładzie. Papiery, różne drobnostki i krew. Krew w każdym pokoju i w każdym kącie.

Tutaj przy drzwiach widać ślady po zamordowanych, żonie Goldfingera, 52-letniej Taubie i jej 26-letniej córce Reginie. Jedno obok drugiego, leżały bezwładne ciała matki i córki. Umarły we wspólnym uścisku, połączone w trwodze przed okrutnym zbrodniarzem.

Nieco opodal znów leżał trup młodej dziewczyny. To jest 20-letnia służąca, Anna Szczygłówna.

Nie tylko w kuchni, do której najpierw wpadli zbrodniarze, ale i w dalszych pokojach, widać ślady ich okrutnego czynu. Zaraz za progiem są jeszcze plamy od krwi drugiej córki Goldfingerów, Estery, która zginęła, uciekając z kuchni przed kulami bandytów. Wreszcie niedalko okna leżał do niedawna Majer Goldfinger, syn gospodarzy.

Na tem wyczerpuje się lista śmiertelnych ofiar bestialskiego napadu. Dwie pozostałe ofiary znajdują się przy życiu.

Markus Goldfinger, ojciec rodziny, odjechał właśnie do szpitala w Krakowie. Nieszczęśliwy człowiek, jakkolwiek raniony czterema kulami, przez cały dzień wytrwał uparcie na miejscu, nie chcąc opuścić najdroższych zwłok. Sam zapalił przy zwłokach świece, a potem opłakiwał je rzewnie krwawemi łzami.

Sam bliski był śmierci. Cudem ocalał, gdyż bandyci strzelali celnie. Jego najbliżsi zginęli od strzałów w serce.

Ostatnia wreszcie ofiara to służący, który schronił się pod łóżko. Tutaj dosięgły go kule zbrodniarzy, ale na szczęście nie pozbawiły życia, raniąc go tylko ciężko.

Taki jest stan faktyczny. Jakie są motywy?

Te są najbardziej ciemne w tej sprawie. Narazie wiadomo tylko, że sprawcy splądrowali mieszkanie

i zabrali 8 złotych.

Zabrali tylko 8 złotych, jakkolwiek w drugim pokoju znajdowało się około 2.000 złotych. Czy nie mieli już czasu, aby zabrać reszty.

A może chcieli tylko upozorować rabunek? Czyż mieliby zamiar dla 8 złotych zabijać 5 ludzi?

Czy wreszcie nie mamy tu do czynienia z jakąś krwawą wendetą? Czy motyw zemsty nie wchodził w rachubę?

Nie przemamawiają wprawdzie za tem opowiadania ludności z okolicy. Wszyscy znali młynarza Goldfingera. u wszystkich cieszył się ogólnym mirem. Każdemu dopomagał jak mógł, na przednówku przyjmował zboże do przemiału nawet bez wynagrodzenia. Wszyscy lubieli go w okolicy, wypadek wywarł na wszystkich bez wyjątku wstrząsające wrażenie.

W tych warunkach należałoby jeszcze zastanowić się nad kwestią najważniejszą:

Kim są sprawcy?

Wiemy narazie, że było ich dwóch wewnątrz izby. Wpadli do kuchni z rewolwerami w rękach i z miejsca rozpoczęli strzelaninę. Byli zamaskowani, a może tylko mieli twarze zasmarowane czarną farbą lub sadzą.

Po ucieczce starego Goldfingera, który wydostał się oknem na pole i krzykiem zaalarmował sąsiadów, porzucili wszystko i zbiegli. Pozostawili jednak pewne ślady.

Na podwórzu znaleziono rewolwer z kilkoma nabojami i czapkę. Na czapce widniały ślady krwi, ślady te widać było wokół na ziemi, prowadziły do wzniesienia w pobliżu młynu.

Pies policyjny poszedł śladami, które jednak po jakimś czasie zgubił. Policja wraz z miejscową ludnością przeprowadziła poszukiwania na sąsiednim terenie.

Dały one sensacyjny rezultat. *W rzece Rabie, odległej od miejsca zbrodni o jakieś 750 m, znaleziono ciało mężczyzny.*

Twarz jego była usmarowana sadzą, na tylnej części czaszki widniała rana od kuli rewolwerowej. Rana ta odpowiada śladowi krwi na czapce, znalezionej przed młynem Goldfingera.

Wszystko przemawia więc za tem, że z nurtów Raby wyłowiono trupa jednego z bandytów, którzy napadli na dom Goldfingerów.

Dlaczego zginął ten bandyta? Kto go zastrzelił? Czy zginął może od kuli towarzysza?

Jeszcze jedna okoliczność, która sprawę tę zaciemnia, umożliwiając jednak prowadzenie śledztwa w pewnym kierunku.

Spodziewać się należy, że najbliższe godziny przyniosą wyjaśnienie.

Sprawcy okrutnej zbrodni zostaną niechybnie ujęci. Dosięgnie ich karząca dłoń sprawiedliwości.

Nie zmieni to jednak okrutnego losu Markusa Goldfingera, który w dzień po Rosz Haszana, gdy właśnie znajdował się w gronie swych najbliższych i najdroższych utracił ich wszystkich w jednej chwili.

W głuchej ciszy wracamy do Krakowa. Mijamy Wieliczkę. Wszędzie widać grupki ludzi, komentujących straszną zbrodnię. Wszyscy kierują swe kroki w stronę Klasna. Tam przewieziono co właśnie pięciu okrutnie pomordowanych. W obecności prokuratora i sędziego śledczego odbywa się sekcja zwłok.

Pracują wszystkie okoliczne posterunki policji.

Pościg trwa.

Kara więzienia i grzywna dla podżegaczy strajkowych

Jerozolima, 20. 9. PAT. Opublikowano rozporządzenie, mające na celu uśmierzenie tendencji strajkowych wśród Arabów. Rozporządzenie grozi podżegaczom strajkowym karą więzienia i grzywną do 100 funtów szterlingów. W Palestynie zostanie rozlokowane 25 batalionów wojska.

Doniosłe spotkanie Edena z Blumem

Paryż, 20. 9. PAT. Uwaga całej prasy paryskiej i kół politycznych zwrócona jest dziś na rozmowę, jaką minister Eden odbył z premierem Blumem. Minister Eden przybył do Paryża samolotem o g. 15, powitany na lotnisku przez komendanta portu lotniczego i pozostał w Paryżu do pociągu wieczornego tj. do g. 23. Cała niemal prasa paryska bez względu na różnice poglądów przypisuje temu spotkaniu *ogromne znaczenie, wyrażając przekonanie, że zadecyduje ono o dalszej linii polityki francuskiej i angielskiej w sprawie pacyfikacji Europy i ewentualnego wskrzeszenia Lokarna.*

Jednocześnie w doniesienach z Genewy wszystkie niemal dzienniki stwierdzają, że punkt ciężkości zainteresowania genewskiego przesunął się całkowicie po za obrady samego zgromadzenia Ligi Narodów, wśród których jedyną rzeczą interesującą jest na razie kwestia abisyńska, główne zaś rozmowy o głębszem znaczeniu politycznym odbywają się po za ramami zgromadzenia w osobistych spotkaniach między delegatami i kierowniczymi mężami stanu wielkich mocarstw.

Prasa paryska z zadowoleniem podkreśla zarysowaną mocno, szczególnie po ostatnim przemówieniu premiera Bluma wspólność *poglądów francuskich i angielskich.* Jedynie tylko komunistyczna „Humanite“ występuje z zastrzeżeniami z tego powodu, oświadczając, że acz kolwiek współpraca francusko - angielska jest rzeczą pożądaną samą w sobie, jednakże polityka francuska — zdaniem kół komunistycznych — zdaje się być zależna od Londynu. Dziennik zarzuca kierownikom polityki francuskiej, że zanadto podporządkowują się tendencjom Londynu.

— Po dłuższej chorobie zmarł w Detroit znany pianista i dyrygent żydowski Ossip Gabrilowitch, który od 1918 stał na czele orkiestry symfonicznej w Detroit. Zmarły był zięciem Marka Twaina, którego córkę Clarę poślubił w r. 1909. Osierocił on jedną córkę. Gabrilowitch miał lat 57. Urodził się on w 1878 w Petersburgu.

Kronika krakowska

—oOo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Doening Tadeusz — Ariańska 9, Stein Emanuel — Dietla 57, Ralski Lesław — Zyblikiewicza 5, Abead Józef — Rynek podgórski 11.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, w Podgórzu Rynek 9.

SPRAWOZDANIE DELEGATÓW NA ŚWIATOWY KONGRES ŻYDOWSKI.

Wczoraj odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Kupców w Krakowie publiczne zgromadzenie sprawozdawcze delegatów na Światowy Kongres Żydowski. Zebranie zagaił prez. Dr. I. Schwarzbart, po czym głos zabrała p. Aptowa, szkicując pokrótce przebieg Światowego Kongresu Żydowskiego. Dr. D. Bulwa podkreślił znaczenie Kongresu a prez. Dr. I. Schwarzbart omówił obszernie zadania Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego.

Szczegóły zebrania ogłosimy w jednym z najbliższych numerów.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH ŻYDÓW.

Kraków, 20. 9. PAT. Staraniem związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski dzisiaj w południe na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej w Krakowie odbyło się z udziałem przedstawicieli władz, członków związku żydowskich kombatantów oarz licznej publiczności żydowskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy Żydów w wojnie światowej i w walkach o niepodległość Polski.

POSIEDZENIE ŻAŁOBNE „EKSTERNATU".

Onegdaj odbyło się w dziedzińcu „Eksternatu dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej" posiedzenie żałobne pełnego Zarządu „Eksternatu" dla uczczenia pamięci nieodżałowanej prezesowej i fundatorki blp. Dory Randowej. Wzruszające przemówienia wygłosili pp. wiceprezesowa „Eksternatu" drowa Klara Marguliesowa i prof. Biberstein wspominając o niespożytych zasługach i poświęceniu Zmarłej Prezesowej w akcji pomocy i opieki dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej. Zebrani wysłuchali przemówień żałobnych stojąc. Postanowiono kontynuować dzieło blp. Dory Randowej i pracować nadal nad utrzymaniem i rozwojem „Eksternatu", licząc na dalsze poparcie obywatelstwa żydowskiego.

ZBIÓRKA ULICZNA NA SIEROTY ŻYDOWSKIE.

W dniu dzisiejszym odbędzie się zbiórka uliczna Towarzystwa opieki nad sierotami żydowskimi i dziećmi opuszczonymi. Towarzystwo apeluje do ofiarności publicznej, z powodu bowiem wzrastającej nędzy liczba dzieci i sierot wymagających opieki i pomocy jest coraz większa, a nadchodząca wczesna zima zmusza do zaopatrzenia biednej dziatwy naszej w odzież i obuwie. W okresie świątecznym całe społeczeństwo żydowskie poprze wydajnie cele powyższej zbiórki.

ŚWIĘTO KOLEJARZY W KRAKOWIE

(or) W sobotę i niedzielę odbyło się w Krakowie doroczne „Święto Kolejarza Polskiego", będące przeglądem dorobku pracy społecznej i wojskowo-przysposobieniowej kolejarzy polskich.

W związku ze świętem Kolejowe Przysposobienie Wojskowe otrzymało od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza następujący telegram:

„W dniu święta kolejarzy, którzy, pamiętając o swej świetnej tradycji z czasów wojny umieją odpowiednio regulować swe życie i pracę w czasie pokoju, — przesyłam żołnierskie pozdrowienia biorącym udział w święcie".

Życzenia dla uczestników święta nadesłał telegraficznie również Minister Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzycki.

Do Krakowa przybyło kilku dyrektorów o kręgowych dyrekcyj kolei państwowych, którzy towarzyszyli Ministrowi Komunikacji J. Ulrychowi w czasie uroczystości niedzielnych.

Kulminacyjnymi momentami tych uroczystości były złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu, złożenie na Sowińcu ziemi, przywiezionej przez delegację Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z pola bitwy pod Grunwaldem oraz defilada delegacyj kolejarzy ze wszystkich dyrekcyj oraz pocztów sztandarowych i kilku batalionów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

„MORALNOŚĆ I NIEMORALNOŚĆ TEATRU".

Odczyt na temat powyższy wygłosi dr Władysław Dobrowolski w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, I p. 22 bm. o g. 7.30 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Srebrna torpeda" (Sally Blanc i Charles Starett) i „Raj na ziemi".
APOLLO: „Pokusa" (Marlena Dietrich, Gary Cooper).
ATLANTYK: „Noc weselna" (Gary Cooper Anna Sten) i „Nasze słoneczko" (Shirley Temple).
BAGATELA: „Jej czar" (GloriaStuart i Roger Pryor) oraz rewia pt. „Po wiedeńsku".
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: A. B. C. miłości (Dymsza, Krukowski).
MUZEUM: „Ostatni sygnał" i „Gdy zabawki budzą się do życia" oraz Tygodnik Dźwiękowy.
STELLA: „Hrabia Monte Christo".
ŚWIT: „Bolek i Lolek" (Adolf Dymsza)
SZTUKA: „Concertina".
UCIECHA: „Pasteur".
WANDA: „Rose Maria" (Janette Mac Donald, Nelson Eddy).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w godzinach przedpołudniowych, „Pierwszy legion" E. Lavery'ego — przedstawienie dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wysprzedane).

— KAZIMIERZ JUNOSZA -STĘPOWSKI rozpoczyna jutro gościnne występy w teatrze im. J. Słowackiego w swej świetnej roli Barona Würtza, w komedii L. Verneuil'a „Azais". W czwartek wystąpi K. Junosza - Stępowski w komedii T. Ritnera „Głupi Jakub", z której próby pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego dobiegają końca.

— DZIŚ „OPOWIEŚCI HOFFMANA Z ADĄ SARI — HORNEREM — BEDLEWICZEM. Dziś dana będzie najpopularniejsza i pełna ulubionych melodii, fantastyczna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana". W operze tej, opracowanej muzycznie przez dyr. B. Walek - Walewskiego, scenicznie reż. J. Stępniewskiego wystąpią gościnnie znakomici śpiewacy: Ada Sari (Olimpia, Giulieta, Antonia), Herman Horner (potrójna partia demona), Franciszek Bedlewicz (partia tytułowa), oraz artyści opery krakowskiej pp.: Pastówna (widmo matki), Mazanek (Curespel), Kruszewski, Woźniak, Mazurek, Książkiewicz, Wolak.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś powtórzenie świetnej rewii „Po wiedeńsku". Udział bierze cały zespół artystów „Bagateli".

— WIZO. Dziś o godz. 5 pierwsze po wakacyjne posiedzenie Wydziału (Mikołajska 6)

—oOo—

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś 8 wiecz. posiedzenie Komitetu Lokalnego.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.